Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLVII. WE LWOWIE, 15 KWIETNIA 1930. Nr. 4.



MIESIĘCZNIK

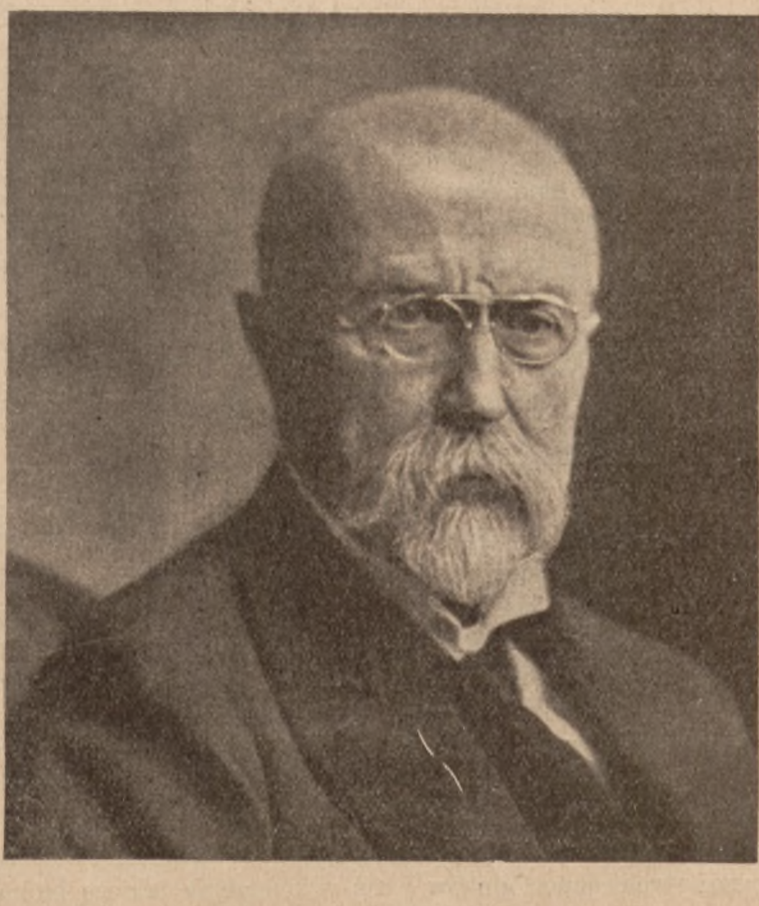
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ“ W POLSCE.

Prenumerata roczna 7 zł. — półroczna 3·50 zł. — numer pojedynczy 1 zł.

Adres Redakcji i Ekspedycji: Lwów, ul. Sokoła 7. — Administracja: Warszawa, Szopena 3.

TREŚĆ Nr. 4:

Druh Dr. TOMASZ MASARYK



Prezydent Republiki Czechosłowackiej

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

MASARYK.

Ludzkość okazuje w swym rozwoju różne pragnienia, rozliczne warunki dyktują swe żelazne prawa, zależnie od życiowych potrzeb — te pragnienia i potrzeby tworzą ideę pewnych czasów, wreszcie idee znajdują swoje ucieleśnienie w osobach, które są danych idei reprezentantami i tłumaczami. Do postaci takich należy zarówno Solon - prawodawca, jak i Cezar - wojownik, będzie nim Inocenty III — twórca porządku duchowego, jak i Lenin — destruktor społecznej myśli; idee bowiem są różne: boskie lub szatańskie i znajdują odpowiedniego reprezentanta. Prawda, że reprezentanci nie zawsze rozwiązują zagadnienie zgodnie z potrzebą chwili, w takim razie ludzkość, krocząca bezustannie do szczęśliwości, powtarza to samo pragnienie w ciągu dziejów i dlatego spotykamy cały szereg uosobień tej samej idei, a jednak ludzi różnych. Widzimy to w zestawieniu takich postaci - wojowników jak Aleksander Macedoński i Cezar zarówno jak i Attyla; mieści się w tym samym rzędzie Bolesław Chrobry i Sobieski zarówno jak i Napoleon; znajdzie się w tym szeregu i Foch. Każdy z nich rozwiązuje to samo zagadnienie ale zależnie od chwili różnemi środkami i zależnie od charakteru osobnika z różnych pobudek. Jednostki te, dobre czy złe, należą jednak do reprezentantów całej ludzkości, oni bowiem wytyczają jej drogę przyszłości.

Masaryk wejść musi również do szeregu mężów, należących do całej ludzkości, on bowiem reprezentuje pewną i d e ę i staje się jej wcieleniem. Nie zajmujemy się w naszych wywodach p. prezydentem Czechosłowackiej Republiki, stąd też nie mówimy o p. dr. Tomaszu Masaryku, ale o wyobrazicielu pewnej myśli, którą nazywamy Masaryk. Obchodzi nas bowiem, zdala stojących od politycznych działań, wytyczna myśl-idea, zakreślona przez tego męża, jej cel i drogi do niej prowadzące. Idea to nowa, gdyż rozwiązuje zagadnienia pragnień narodu w niewoli i w bycie samodzielnym, obejmuje zatem szerszy zakres działania, aniżeli podobne problemy rzucane przez różnych prawodawców w dotychczasowym pochodzie ludzkości. Linja działania dąży do wielkiego, podwójnego celu, do osiągnięcia niepodległości i drugiego szerszego do podniesienia całej Słowiańszczyzny, środkiem zaś do tego ma być s i ł a m o r a l n a, zdążająca do p r z e k s z t a ł c e n i a d u s z y n a r o d u, jako podstawy zarówno do niepodległości i utrzymania własnego bytu, jak nie mniej zyskania miru wśród innych narodów, a zatem zyskania znaczenia w Słowiańszczyźnie. Możemy zatem ideę Masaryka nazwać n o w o c z e s n y m p r z e w i d u j ą c y m b o j o w n i k i e m - t w ó r c ą, bo idea ta buduje u źródeł ludzkiej duszy, skąd płyną wszystkie czyny dalsze.

Wyczuć nerw właściwy, uchwycić potrzebę dnia, umieją ludzie, których się przesadnie genjuszami zowie. Tymczasem tajemnica powodzeń tych śmiertelników leży w wolności od narzuconych zapatrywań, w umiejętności znalezienia własnej drogi, a tę osiąga się przez otwarcie oczu i chęć wglądnięcia we wszystkie objawy życia i to zarówno dodatnie, jak jeszcze bardziej ujemne. Umiejętności takiej nabywa się w życiu — Masaryk stamtąd również jej zaczerpnął, bo idąc koleją od chłopca ślusarskiego do profesora uniwersytetu, z pod dachu czworaków do pałacu prezydenta, od niewolnika do wolnego człowieka, przyjrzał się ten epokowy mąż na długiej i różnorakiej drodze wszystkim niemal potrzebom, a usilną pracą zdobył wskazówki niewątpliwe dla osiągnięcia wytkniętego celu.

Prawdziwy wódz swego narodu, otrzymawszy mandat męża stanu, nie organizuje w latach przedwojennych zbrojnego, powstańczego ruchu lecz jako program rzuca w z m o c n i e n i e s i ł y m o r a l n e j n a r o d u, wie bowiem, że jest to moc niezawodnie łamiąca zakusy wynaradawiania, gotowość nawet do zbrojnego czynu, a przedewszystkiem fundament przyszłego samodzielnego państwa. Wybiła godzina wielkiego rozrachunku dziejowego. W dźwięku surm bojowych, przy akompanjamencie armat wytwarza się mniemanie, że tylko oręż, rzucony na szalę wykuć może pożądany los. Masaryk, trzeźwy polityk i rozumny wódz, nie organizuje legjonu, wie bowiem, że powstała na ojczystym zagonie formacje zbrojne dla obrony własnej niepodległości, a idące z konieczności z zaborcą, byłyby wyrazem nieszczerości i z ł a m a ć b y m u s i a ł y m o r a l n ą s i ł ę n a r o d u, stworzy je wtedy i tam, gdy one będą mogły być wyrazem samej prawdy, stworzy je za granicami, w chwili, gdy będą potrzebne dla stwierdzenia, że naród czeski wolność ukochał, że do jej osiągnięcia dojrzał. Wie jednak ten twórczy człowiek - sługa surowej prawdy — że nie sam miecz rozstrzyga zawisłości świata i wyjeżdża w 1914 r. z kraju, by niekrępowany rozwinąć pełną działalność dla wywalczenia narodowi słuszności. Stał się więc Masaryk rzecznikiem i niezachwianym wyrazem dążeń swego narodu,żywem wcieleniem jego duszy jak Washington i jak Washington został dożywotnim narodu swego prezydentem.

Równocześnie z tą akcją prowadzi Masaryk niezmordowanie drugą, zmierzającą do zjednoczenia i potęgi Słowian. Jest jednak w zawiłościach interesów słowiańskich surowym ale bezstronnym sędzią, patrząc bowiem na antagonizm Rosjan i Polaków przed wojną, nie ulęknie się przyznać słuszności Polakom, nie zatrwoży go ani potęga Wszechrosji ani samodzierżny car. Okazuje zatem jasno rządowi rosyjskiemu drogę zwrócenia całej energji, wyładowywanej na gnębienie Polaków ku oświecaniu szerokich mas rosyjskiego imperjum. Nie słuchano go i cemnota ludu odbiła się najfatalniej na caracie, który skończył wygnaniem i śmiercią, na rosyjskim ludzie, który w sromotną popadł niewolę. Potrzebę oparcia dla stworzenia słowiańskiego bloku akcentuje silnie w czasie konferencyj pokojowych, gdy podkreśla, że „bez Polski niema Czechosłowacji — bez Czechosłowacji niema Polski“. Uważając zaś wytworzenie takiego bloku za konieczne, popiera

ruch słowiański, a uznając, że Sokolstwo jest pierwszą z nici, wiążących większość świadomych Słowian w jeden łańcuch braterstwa — on sam sokół od lat 40 — uznaje je za pierwsze i najważniejsze zrzeszenie społeczne w państwie. Dowodów na to jest wiele, a najsilniejszy opatronowanie pułku piechoty czeskiej imionami Tyrsza i Fuegnera — twórców sokolego ruchu.

W dziedzinie wytwarzania jedności i siły Słowian jest Masaryk kontynuatorem idei wielkiego Króla Polski, pierwszego twórcy wielkiej Słowiańszczyzny Bolesława Chrobrego mimo, że dąży do tego celu odmiennemi środkami. Dla Chrobrego bowiem, którego wielkie plany uczciła niedawno Jugosławja przez postawienie pomnika, jedynem narzędziem powiązania Słowian był miecz (był on coprawda wówczas jedynym środkiem do wiązania bliższych sobie plemion w jedno państwo) dla Masaryka w 10 wieków później drogą najpewniejszą ma być poznanie się wzajemne i w ten sposób osiągnięte porozumienie. Idea to wielka, zbawcza i konieczna dla życia Słowian — niestety jeszcze nie przez wszystkich należycie zrozumiana. — Walka o wcielenie jej w czyn — to wielkie zadanie idei tej reprezentanta i w tem tkwi wytłumaczenie słów wielkiego przewodnika Słowiańszczyzny Masaryka, wypowiedziane niedawno: „nie mogę jeszcze umrzeć, gdyż wiele mam do zrobienia“.



Delegacja Sokolstwa polskiego u Prez. Czechosłowackiej Republiki: Naczelniczka dchna J. Zamoyska i wicepr. dh W. Tyrakowski.

Wielkie powodzenie, jakie osiąga dziś prezydent Republiki Czechosłowackiej opiera się na wprzągnięciu do pracy państwowej i twórczej wszystkich światłych elementów w państwie i dlatego wierzmy, że ten mąż - idea doprowadzi, jeśli nie do zupełnego zbratania, to przynajmniej wielkiego zbliżenia słowiańskich narodów i gdy mu w 80-lecie hołd składają — to nie jest polityczna kurtuazja, lecz odczucie, czasem nawet podświadome, potrzeby stworzenia wielkiego bloku Słowiańszczyzny dla równowagi politycznej świata. Ociągają się natomiast od manifestowania swych uczuć tylko ci, którzy równowagę świata oprzeć pragną nie na naturalnych składnikach, lecz chcą ją stworzyć sztucznie, a utrzymać przy pomocy armat, gdyż obawiają się spojrzenia prawdzie w oczy, popierającej i przemawiającej jedynie za porządkiem świata, opartym na naturalnych składnikach sił narodów, jedynie o losach w przyszłości decydujących. Zwyciężył dotychczas zawsze Masaryk, bo zwycięża wiecznie tylko prawda.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Wszystkim Czytelnikom naszego pisma zarówno w granicach Polski jak i poza jej granicami, a szczególniej Sokolstwu w Ameryce zasyła gorące życzenia Wesołych Świąt

Redakcja Przewodnika Gimn. „Sokół“.

Związek.

— W dniu 11 marca na zebranie Przewodnictwa przybył delegat Sokoła królestwa Jugosławji, wiceprezes dh Djura Paunkovic celem zaproszenia Sokolstwa Polskiego na zlot do Belgradu oraz omówienia sprawy przyjęcia Sokoła Kr. Jug. do Związku Sokolego Słowiańskiego. Na prośbę obecnych dh Paunkovic wyjaśnił przyczyny, jakie wpłynęły na zamknięcie w Jugosłowji wszystkich istniejących organizacyj wychowania fizycznego i ustanowienie wzamian jednej takiej organizacji pod nazwą „Sokół Królestwa Jugosławji“ oraz zaznajomił zebranych z dotychczasowemi pracami i poczynaniami tej organizacji.

— Rozważono sprawę przyjęcia Sokoła Królestwa Jugosławji do Związku Sokolego Słowiańskiego i uznano za wskazane postawić na posiedzeniu Zarządu tegoż Związku wniosek o o reintegracji Sokoła Kr. Jug. Wsprawach członka Związku, natomiast sprzeciwić się wszelkim projektom zmian w statucie Związku.

— Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha prezesa Zamoyskiego z posiedzenia Zarządu Związku Sokolstwa Słowiańskiego w dniu 23 marca, na którem to posiedzeniu wnioski Przewodnictwa w sprawie Sokoła Kr. Jugosławji zostały w całości przyjęte.

— Wysłano do pani Marszałkowej Foch pismo kondolencyjne z okazji rocznicy zgonu ś. p. Jej męża, na co otrzymano odpowiedź treści następującej:

Paryż, 27 marca 1930 r.

Szanowny Panie Prezesie!

List, który Pan mi nadesłał w imieniu zarówno swojem, jak Sokołów polskich, wzrusza mnie do głębi; w szczególności jestem wzruszona zachowaną dla pamięci ś. p. Marszałka wiernością oraz uczuciami, okazanemi tej pamięci przez Pana i zacny tudzież patrjotyczny Związek, któremu Pan przewodniczy. Mogę zdobyć się tylko na to, aby Wam przypomnieć, jak ś. p. Marszałek kochał dzielny i bohaterski naród polski; jedną z najszczęśliwszych chwil jego życia był moment, w którym ten naród odżył w odzyskanej wolności.

Wspominając Jego pod tym względem uczucia i wielkie zainteresowanie, jakie okazywał zawsze dla losów Polski, proszę Pana, Panie prezesie, o przyjęcie wyrazów mej najżywszej wdzięczności za udzielony mnie i rodzinie mojej dowód życzliwości w dniu pierwszej rocznicy śmierci tego, którego ciągle opłakujemy. Zechce Pan łaskawie wyrazić naszą wdzięczność Związkowi Sokolemu.

Proszę przyjąć Panie prezesie, wyrazy mego wysokiego poważania. Marszałkowa Foch.

— Ustalono skład delegacji, udającej się na zlot do Algieru w osobach: Dha Aleksandra Zamoyskiego, jako przewodniczącego delegacji, dchny Jadwigi Zamoyskiej i dha Witolda Niedźwieckiego, jako członków.

— Postanowiono zwołać na 13 kwietnia do Warszawy delegatów Dzielnic, po jednym z każdej, celem ustalenia udziału naszego w zlocie Belgradzkim.

— W końcu czerwca r. b. odbędzie się w Belgradzie wszechsłowiański zlot sokoli. W zlocie tym nie może zabraknąć Sokołów polskich. Winniśmy to krajowi naszemu i sobie.

Dla omówienia bliższych szczegółów reprezentacji naszej w Belgradzie, która godna być musi stanowiska, jakie „Sokół“ polski wśród Sokolstwa słowiańskiego zajmuje, Przewodnictwo Związku zwołało na dzień 13 b. m. posiedzenie delegatów Dzielnic do Warszawy. Uchwały tego posedzenia będą podane do wiadomości ogółu okólnikami w najbliższym czasie.

Narazie powiadamiamy, że całkowite koszty uczestnictwa w zlocie wynosić będą około 300 zł. na osobę, licząc na podróż i pobyt w Belgradzie dni dziesięć. Członkowie, którzy pragną wziąć udział w drużynie zlotowej, winni najdalej do dnia 1 maja r. b. przesłać zgłoszenia drogą służbową do Zarządu swej Dzielnicy, z wymienieniem imienia i nazwiska, dokładnego adresu, dalej miejsca urodzenia, zatrudnienia i stosunku swego do służby wojskowej. Dane te potrzebne są do wyrobienia paszportów.

Wszyscy uczestnicy zlotu muszą być przepisowo umundurowani.

Bliższe szczegóły zakumonikowane zostaną Okręgom okólnikiem w drugiej połowie kwietnia.

— Postanowiono zwołać na 27 kwietnia do Warszawy Komisję, wyłonioną przez Zarząd Związku w sprawach wydawnictwa Przewodnika Gimn. „Sokół“.

— Ze względu na uchwałę Rady Związkowej w sprawie podatku zlotowego Przewodnictwo Związku nie uznało za możliwe zwalnianie Gniazd od powyższego podatku.

— Postanowiono wysłać na zjazdy gimnastyczne w Antwerpji w dn. 14—18 sierpnia 1930 r. oraz w Luxemburgu w dn. 12—15 lipca 1930 delegatów Związku, drużyn natomiast ze względu na koszta nie wysyłać.

— Przyjęto do Związku Gniazda:

Jankowice, Gn. męskie, Jankowice Gn. żeńskie, oraz Kostrzyń, Gn. żeńskie, z zaliczeniem ich do Okręgu poznańskiego Dz. wielkopolskiej.

— Na wniosek Dzielnicy Wielkopolskiej wykreślono ze Związku następujące Gniazda:

Lipa, Nowy Dwór z Okręgu wągrowieckiego, Lubin, Racot, Borowo z Okręgu kościańskiego, Rozdrażew i Jaraczew z Okręgu jarocińskiego.

— Przyjęto do wiadomości przeniesienie Gn. Maciejkowice z Okręgu XII do Okręgu III Dzielnicy śląskiej, umotywowane dogodnością komunikacji z Okr. III.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej wyraził Związkowi tow. gimn. „Sokół“ w Polsce wyrazy szczerego podziękowania za wykazaną pracę i ofiarność dla Daru Narodowego 3-go maja na cele oświatowe Macierzy w r. 1929. Wdzięczni za to podziękowanie, Sokoli niewątpliwie i w roku bieżącym, jak zawsze dotychczas, staną do apelu przy zbiórce na Dar Narodowy.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dorocznym zwyczajem organizuje w czasie od 18 do 29 maja r. b. „Tydzień L. O. P. i P.“.

Ze względu na stwierdzony pożytek tej ideowej akcji, zechciejcie wezwać podległe Wam jednostki sokole do popierania „Tygodnia L. O. P. i P., oraz propagandy na rzecz rozwoju rzeczonej organizacji. Tam, gdzie chodzi o przygotowanie sił obronnych kraju nie może zabraknąć mundurów sokolich. Uznaniu Waszemu zostawiamy ustalenie form i rozmiaru współpracy z L. O. P. i P. w tym okresie.

Wykaz wpłaconych wkładek na rzecz Związku za ostatni kwartał 1929 r.

Bańgów Zł. 10.—, Błonie 49.50, Bobrowniki 46.25, Bogdaj 16.—, Biłgoraj 132.—, Bronisław 9.—, Bukownica 14.—, Bydgoszcz I. 140.—, Bydgoszcz V. 130.—, Chynów 12.—, Cieszyn (Okręg) 411.—, Czortków 210.—, Dopiewo 40.—, Drohobycz 200.—, Fordon 42.—, Franklinów 12.—, Gościeszyn n/O. 48.—, Gdańsk 180.—, Gniezno 235.—, Grodno 22.—, Gorzyce Wielkie 10.—, Grodzisk Mazowiecki 60.—, Jaroszewy 12.—, Jędrzejów 20.—, Kalisz 75.—, Katowice I. 100.—, Kępno 36.50, Kębłowo 22.—, Knurów 36.—, Kotowo 24.50, Król. Huta I. 176.—, Kruszewo 7.50, Kruszwica 66.—, Krywałd 45.—, Leszno (Okręg) 453.50, Lubnia 20.—, Maciejkowice 22.50, Mała Dąbrówka 30.75, Mątwy 65.—, Michałkowice 13.75, Mogilno 28.—, Mikołów 107.—, Mysłowice 72.—, Nakło 60.50, Nowy Bytom 82.—, Nowy Sącz 192.—, Niepart 56.—, Ociąż 17.50, Ostrzeszów 102.—, Pleszew 35.—, Pniewy 50.—, Poznań III. 111.—, Poznań — Winiary 55.—, Płońsk 32.50, Przechowo 57.—, Rostarzewo 20.—, Sarny 72.—, Siemianowice 37.50, Siemianowice (Okręg) 126.50, Sieroszewice 6.—, Sieradz 140.80, Skalmierzyce 44.—, Stanisławów III. 45.—, Stryj 60.—, Studzieniec 6.—, Szarlej (Okręg) 117.70, Szklarnia 16.—, Tarnów 176.—, Tomaszów Lubelski 78.—, Tarchały Wielkie 25.—, Toruń III. 36.—, Toruń żeński 35.50, Trembowla 10.—, Ujście 11.50, Wapno 18.—, Warszawa III. 123.—, Warszawa V. 60.—, Wełnowiec 25.75, Wielichowo 13.50, Witaszyce 12.50, Września 95.—, Wronki

(Okręg) 142.50, Wysocko Małe 10.—, Zagłębie (Okręg) 140.50, Zalesie 14.—, Załęże 38.—, Zbąszyń 55.—, Złoczów 120.—,

Dzielnica Małopolska.

Na pomnik ś. p. Naczel. Włodz. Świątkiewicza złożyli w dalszym ciągu Gniazda i druhowie: Rudki 10·— zł., Wład. Janikowski z Miłosnej 10·—, Czortków 25·-, naczelnik I. Okręgu dh Skarbowski zebrane od Zarządu i naczelników Okręgu 25·—, Stanisławów III (Belweder) 20·—. Stan funduszu 5.800 zł. Budowę pomnika powierzyło Przewodnictwo Dzielnicy pracowni rzeźbiarskiej H. Periera we Lwowie, z terminem ukończenia budowy do 15 maja b. r. — Dalsze datki na ten cel są bardzo pożądane, aby pokryć koszty budowy pomnika.

Dzielnica Mazowiecka.

Zlot dzielnicowy w Warszawie, który miał się odbyć w roku bieżącym z okazji istnienia Sokolstwa dwudziestopięcioletniego na terenie Dzielnicy Mazowieckiej (były zabór rosyjski) został odłożony do roku przyszłego.

Dzielnica Pomorska.

1. *Związkowe zawody gimn. młodzieży męskiej.* — Zwraca się uwagę na zawody młodzieży męskiej w wieku od lat 16—18 opisane w odbitce „Dodatku Technicznego“ (do nabycia w Redakcji „Przewodnika gimnast.“, Lwów). Każdy Zlot Okręgowy powinien między innemi zawierać w programie swoim wymienione zawody dla młodzieży, z którą należy bezzwłocznie rozpocząć ćwiczenia. Najlepszy zastęp w Dzielnicy stanie do zawodów związkowych w Krakowie dnia 14 września 1930 r.

2. *Przełożenie terminu Rady Związkowej.* Zjazd Rady Związkowej, zapowiedziany w komunikacie naszym na 6 kwietnia br., w dniu tym się nie odbędzie. Uchwałą ostatniego posiedzenia Zarządu Związku termin Rady Związkowej przełożony został na jesień, o nowym terminie nastąpi swego czasu ogłoszenie.

3. *Przyznanie zaszczytnej odznaki sokolej.* Jedno z Gniazd wystosowało przez Przewodnictwo Dzielnicy do Przewodnictwa Związku pismo w sprawie przyznania członkom tego Gniazda zaszczytnej odznaki. Zwracamy powtórnie uwagę na to, że wnioski o przyznanie jakiejkolwiek godności Związkowej należy sporządzić na odnośnym formularzu, którego blankiet otrzymały wszystkie Zarządy Okręgowe. Wnioski należy wysłać do Zarządu Okręgowego, który je odsyła po zaopatrzeniu w swoją opinję do Przewodnictwa Dzielnicy. Na innej drodze żadnych odznaczeń Związkowych stosownie do uchwały Zarządu Związku przyznawać nie można.

4. *Zaległe składki na rzecz Dzielnicy.* Mimo powtórnych monit, nie uregulowały Gniazda zaległych składek do Dzielnicy. O ile zaległości do dnia 25 marca b. r. nie zostaną uiszczone, postąpimy nieodwołalnie po myśli naszej zapowiedzi w pkt. 8-ym naszego komunikatu Nr. 59. Gniazda, które nie zapłacą na czas swej składki dzielnicowej, będą pozbawione prawa głosu na Radzie Dzielnicowej. — Czołem! Prezes: *Wł. Samoliński.* Naczelnik: *Bolesław Makowski.* Sekretarz: *Stanisław Kunz.*

Dzielnica Śląska.

Zjazd Rady Dzielnicy odbędzie się dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 10-tej w Katowicach w szkole wydziałowej męskiej poprzedzony o godz. 9-tej nabożeństwem w kaplicy przy kościele Najświętszej Marji Panny, dokąd członkowie Zarządu Dzielnicy, Przedstawiciele i Delegaci gniazd stawią się oddzielnie.

Na podstawie uchwały Zarządu Dzielnicy prawo głosowania i wybieralności na Radzie Dzielnicy mają tylko delegaci tych gniazd, które wyrównały swe zaległości w składkach dzielnicowych włącznie z rokiem 1929, a to najpóźniej przed rozpoczęciem Zjazdu Rady.

Dzielnica Wielkopolska.

Z Naczelnictwa.

Regulamin biegu na przełaj o puhar przechodni Sokoła w Poznaniu.

1. Ogólnopolski bieg na przełaj o puhar przechodni organizuje Sekcja Lekko-Atletyczna „Sokoła“ w pierwsze święto Wielkiej Nocy, w dniu 20 kwietnia 1930 r. o godz. 12-tej w południe.
2. Udział w biegu mogą wziąć wszyscy obywatele Państwa Polskiego, którzy ukończyli 17 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.
3. Start i meta na boisku Sokoła.
4. Długość trasy wynosi 4000 *m.*
5. Podczas biegu obowiązują przepisy P. Z. L. A.
6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar na przeciąg jednego roku, następnych 9-ciu zawodników otrzymuje nagrody pamiątkowe.
7. Puhar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy niekoniecznie z rzędu.
8. Zawodnicy zgłoszą się godzinę przed startem przed komisją lekarską, w szatni na boisku.
9. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 16-go kwietnia 1930 r. dh L. Stróżyk, Poznań, ul. Staszica 17, przyczem wpisowe wynosi 50 groszy, które należy załączyć przy zgłoszeniu. Zgłoszenia bez wpisowego są nieważne.

Sekcja Lekko-Atletyczna Sokoła Poznańskiego.

DZIAŁ LITERACKI.

DR. ANTONI DZIĘDZIELEWICZ.

„Sokół“ zakonspirowany.

Może nikogo z Was nie uradował tak bardzo *„powrót do gniazda“* naszego *„Sokoła“* (czasopisma), jak mnie, który w tem jego macierzystem Gnieździe lwowskiem byłem mu ojcem chrzestnym, a dziś sam jestem już na odlocie bez powrotu.

Radość moją mogą rozumieć tylko ci jeszcze, którzy byli przy urodzinach naszego *„Sokoła“* i którzy znają boleści i obawy, wśród jakich się rodził. A tych jest dziś już tak bardzo niewielu, bo odtąd ubiegło już pół wieku.

Dnia 1 kwietnia 1881 r. wyszedł 1 numer *„Sokoła“* [1]), ale uchwała walnego zgromadzenia Lwowskiego Sokoła, którą odważono się jednomyślnie na wydawnictwo własnego czasopisma, zapadła już w listopadzie 1880 r.

Z tej to właśnie chwili, mającej za sobą pełne półwiecze, chciałbym dziś dać garść wspomnień, bo chociaż wiem, że Szanowna Redakcja zaznaczy w przy-

[1]) Patrz artykuł Dra Aleksandra Małaczyńskiego w Księdze Pamiątkowej Sokoła Macierzy (1867—1892), str. 157.

szłym roku uroczyście jubileuszową datę wyjścia pierwszego numeru pisma, to dla mnie może ryzykownem i zawodnem byłoby czekać tej chwili, a wspomnienia, które mi się cisną pod pióro, dziś zwłaszcza, kiedy to pojęcia o wielkiem narodowem znaczeniu i zadaniach Sokolstwa [2]) są tak zmącone, a jego niepodległościowa praca w przeszłości tak w cień zepchnięta — mogą mieć wielkie znaczenie.

Kiedy przed 50 laty myśl moja rozpoczęcia wydawnictwa własnego czasopisma sokolskiego została przyjęta, nie stało się to bez twardej opozycji. Brak było ku temu środków finansowych; brak było współpracowników i wyszkolonych administratorów. Zarzucono, że pismo ograniczone na koło czytelników z pośród samych tylko członków nie tylko nie zdoła się utrzymać finansowo, ale nie będzie też mogło spełnić najważniejszego wówczas zadania propagowania *celów sokolstwa wśród szerszych kół społeczeństwa.* — Ten ostatni argument był bardzo ważki, zwłaszcza wówczas, a nie stracił [3]) swego znaczenia nawet jeszcze dzisiaj.

Sokół lwowski istniał wówczas już wprawdzie lat 13, ale stniał sam, jedyny na wszystkich ziemiach polskich, wśród przeciwności, a co najgorsze, wśród obojętności własnego społeczeństwa, którą trzeba było zwalczać i łamać, na każdym kroku, jak trzeba to czynić — niestety — i dziś jeszcze. Szukaliśmy ku temu środków, ale najbardziej paraliżowało pracę naszą polityczne położenie narodu. Austrjackie władze polityczne i policyjne patrzyły na nas ciągle podejrzliwym wzrokiem, czekając czujnie na sposobność rozwiązania Towarzystwa, statutowo apolitycznego, jakim był Sokół-Macierz, gdyby mu można było zarzucić w tym względzie przekroczenie statutu. I to właśnie stało się najcięższą kłodą, jaką w trosce o byt Sokoła rzucono pod mój projekt.

Najistotniejszym, jakkolwiek w statucie nie odsłoniętym celem Sokoła, celem, dla którego on powstał i istniał, było *dźwiganie ducha i tężyzny narodu z apatji i zwątpień, w jakie go wtrąciła klęska roku 1863*, a utrzymywała krakowska partja polityczna ugodowców (t. zw. Stańczyków). Gimnastyka była tylko jednym ze środków w osiąganiu tego ukrytego celu, a zwłaszcza *w wyrabianiu fizycznej dzielności i obywatelskiej karności w narodzie.*

Zarzucono tedy, że gdy tego głównego celu nie wolno nam będzie także we własnem czasopiśmie odsłaniać, a tem mniej propagować, to sama już obawa, że to się stać może, wystarcza do zaniechania tego środka, który mógłby przy lada nieoględności redakcyjnej podać w rękę władz obcego państwa broń, przeciw nam samym. Stary i doświadczony dziennkarz, jakim był ówczesny prezes Sokoła-Macierzy, śp. Jan Dobrzański, był właśnie głównym rzecznikiem tej obawy, oczywiście tylko w zaufanem kole Wydziału.

Ten najtrudniejsz do zwalczenia zarzut zdołałem jednak przy pomocy ówczesnego wiceprezesa śp. Dra Tadeusza Żulińskiego pokonać jego własną argumentacją. Prawda — argumentowałem wówczas — że w czasopiśmie nie będzie nam wolno odsłaniać naszego celu głównego, że i ono będzie musiało być, jak całe nasze działanie na zewnątrz *zakonspirowanem*, ale właśnie dlatego, jako apolityczny par excelence „*Przewodnik gimnastyczny*“ (tytuł wybrany przez śp. Żulińskiego) pismo takie będzie dla nas podwójnie pożyteczne. Wzmocni nasze bezpieczeństwo przed obawą zarzucenia nam konspiracyjnej roboty politycznej, — a pod względem propagandy gimnastyczno-higjenicznej odda tem większe usługi.

Gimnastyka i higjena, którą ś. p. Dr. Żuliński zawsze nierozłącznie sprzęgał z gimnastyką, nazywając *ją gimnastyką higjeniczną - racjonalną* — są, jako środki pielęgnowania zdrowia we wszystkich warstwach i na wszystkich stopniach ludzkiego wieku, już same przez się celem społecznie tak ważnym, że Towarzystwa, pielęgnujące i propagujące ten cel, muszą znaleźć wszędzie uznanie i poparcie, nawet à contre ceur tych, którzy pod tą ich rolą węszą ukryty cel polityczny. Casopismo więc, propagujące ten *cel gimnastyczno - higjeniczny*, będzie dla nas najlepszą wywieszką, stanowiącą w razie potrzeby dowód na to, że podsuwanie nam innych celów jest bezpodstawne. Zarazem będzie ono tem skuteczniejszym środkiem do pociągnięcia ku sobie ludzi trwożliwych, ażeby ich potem uświadomić i utrwalić w naszych *zadaniach narodowych*. Być może, że i ta argumentacja nie wystarczałaby była jeszcze, gdyby nie to, że stanął przy mnie ś. p. Dr. Tadeusz Żuliński, prawdziwy mąż opatrznościowy dla tej sprawy. On to podjął się pierwszej redakcji Czasopisma, a jako doświadczony konspirator z r. 1863 i czczony powszechnie lekarz, oddany z całym zapałem propagandzie znaczenia gimnastyki higjeniczno - racjonalnej, dawał pełną rękojmię, że i „*Sokół*“, mający być „*Przewodnikiem*“ w tej gimnastyce, będzie politycznie dobrze *zakonspirowany*, jak nimi były zawsze wszelkie inne kroki i prace Sokoła, które tylekroć groziły niebezpieczeństwem rozwiązania Towarzystwa z powodu przekroczenia jego statutowego zakresu działania.

Kto więc będzie czytać pierwsze roczniki „*Sokoła*“, redagowanego przez ś. p. Dra Żulińskiego aż do Jego śmierci (r. 1885), niechże umie je czytać. — Niechże wie, że karty jego są najlepszem źwierciadłem tej *zakonspirowanej*, a jednak najskuteczniejszej taktyki, zapomocą której Sokolstwo nasze potrafiło pod władzą i okiem obcego rządu nietylko ostać się przez pół wieku, ale utrwalić swój byt i dojść do takiego rozwoju, który mu pod koniec tego okresu niewoli pozwolił już prawie na całkiem otwarte *działanie polityczno-narodowe.*

Na kartach „*Sokoła*“ znajdziemy nietylko szlak tej zakonspirowanej pracy, ale i dowody na to, jak ona była dobrze obmyślaną i prowadzoną i jak doniosłe miała skutki i znaczenie w kierunku *narodowej akcji niepodległościowej.* D. n.

[2]) Wypowiadałem się o nich już nieraz, a ostatnio w wydanej na I-szy ogólny Zlot Sokolstwa Polsk. w Warszawie (r. 1921) broszurze p. t. „Wielkie zadanie Sokolstwa Polskiego w przyszłości“ (Credo sokolskie), której drugie, uzupełnione przeze mnie wydanie wyszło w r. 1925 nakładem Gniazda I. im. Gen. Henryka Dąbrowskiego w Warszawie.

[3]) O tem napiszę kiedyś osobno.

Dr. M. WOLAŃCZYK.

Rewja w Poznaniu.

Komitet Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu nadesłał Sokolstwu list dziękczynny za okazanie tężyzny fizycznej na Zlocie w czasie trwania P. W. K. Czas zatem przyjrzeć się dziś z oddali i na zimno Zlotowi, omówić jego znaczenie. Ponieważ jednak obecnie zbiega się pora uroczystości z powodu odzyskania wybrzeża, zacznijmy od tego momentu.

Zaślubiny Wisły z Bałtykiem.

Sokolstwo nie zacieśnia się w swej działalności do samych tylko zagadnień fizycznych. Obejmuje

bowiem zakresem swego programu zarówno dziedziny duchowe, te są bowiem właściwym celem, dla których środkiem stają się ćwiczenia fizyczne. I dzięki temu właśnie, że ma horyzont szerszy, posiada pewien umiar, dozwalający na samokrytykę systemów i programu wychowania fizycznego — nie dopuszcza zatem Sokolstwo do wybujałości sportu, nie chce rekordów i nie rzuci swych wszystkich sił na zdobycie zwycięstwa w jednej konkurencji i nie poświęci życia zapaśnika dla marnej nagrody, gdyż zachowanie życia jest droższe i potrzebniejsze dla Ojczyzny, aniżeli tysiące nawet medali czy pucharów. Umiar ten pochodzi z równomiernego usiłowania rozwoju ducha i ciała. Nie zawsze co prawda dawało Sokolstwo temu wyraz; cała praca kultlralno - oświatowa nie miała dotychczas w przeglądach sił sokolich miejsca, jak to stale czynią Czesi, dopiero Zlot w Poznaniu uwzględnił i tę stronę duchową i stał się stąd przełomowym punktem w dziejach Sokolstwa.

Praca duchowa w Sokolstwie nie jest również przypadkową, ona odbywa się według planu i ma na celu zwrócenie uwagi na najważniejsze problemy narodowe; ona uczy i ostrzega i wytycza narodowi całemu drogi jego przyszłości. Obrazem prac sokolich w tej dziedzinie był alegoryczny obraz p. t. „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“. Pomysł niesłychanie szczęśliwy obejmował w swej kompozycji całą przeszłość od zamierzchłych czasów do dzisiejszych trosk o losy narodu. Wszak ta Wisła jednoczyła właśnie luźnie rozrzucone plemiona słowiańskie, ona wiązała i Polan u północy i Wiślan od południa w jeden organizm państwowy, mimo, że tu mityczny Krak, tam bajeczny Popiel osobne zakładali sadyby, oddzielne wznosili organizmy państwowe. Wisła zatem, ta jedyna wówczas droga, wiązała synów Lecha w jedno mocarstwo, podobnie jak Sokolstwo wiąże ideą cały naród, bez względu na różnice stanowe czy partyjne i ta właśnie siła więzi stanowi ogromne znaczenie Wisły, dające jej chlubną nazwę wód naszych królowej.

Wisła jest dalej obrazem naszej kultury — i naród jak jej górny bieg szedł na wschód i tracił zachodnie plemiona na rzecz Niemców. W słowiańskiej stolicy religijnej na Rugji dziś powiewają niemieckie sztandary, Berlin na słowiańskiej rozłożył się błoni, myśmy się darli na wschodnie ziemie na Ruś i Litwę tak samo jak Wisła, bieg swój w tamte skierowała strony. Ale spostrzegliśmy swój błąd, zawróciliśmy z drogi do kultury zachodu, zupełnie podobnie jak Wisła, zatoczywszy łuk szeroki ku zachodowi potoczyła swe wody. Naród został wyznawcą kultury zachodu, stał się uczestnikiem tej cywilizacji, która na k u l c i e i d e i buduje swoje zadania w ludzkości.

Dzielenie Wisły na trzy odcinki było też obrazem naszej tragedji rozbiorowej, rozdarcia nas na trzy części, ale i zjednoczenie Polski wówczas tylko może być całkowite, gdy Wisła niepodzielnie zwilżać będzie polskie wyłącznie terytorja. Wisła bowiem to symbol całości i siły narodu. Brak jej ujścia dziwnie się zbiega dzisiaj z brakiem naczelnej myśli przewodniej w państwie.

Ta zatem nić łącząca, ten symbol naszej spoistości, którego królowa naszych wód staje się wyrazem, a objęta jest programem pracy sokolej w dziedzinie oświatowej, zostaje na zlocie specjalnie zaakcentowana. Zapytajmy dlaczego? Ano wspomnijcie Wisłę, czy myśl wasza nie popłynie z jej nurtem i nie zatrzyma się w Gdańsku, czy myśl wasza nie uprzytomni sobie, że tu właśnie kres Polski, gdzie tkwi jej korzeń gospodarczego dobrobytu, że to więc granica, stworzona sztucznie i sztucznie budować musimy Gdynię, by poprawić tę anormalność, wytworzoną przez odcięcie Gdańska od Polski. Oto odpowiedź dlaczego właśnie Wisła stała się wyrazem dążenia sokolego, które cały zlot organizuje dla uprzytomnienia sąsiadom, że na ziemiach polskich gospodarować będzie Polska. Oto odpowiedź, że ujście tej rzeki nie gdzieindziej należeć może, oto odpowiedź, że brzegi jej również są nietykalne, że rzeka i morze świętemi są dla nas dziś świętościami. Czyż nie świadome i celowe były te właśnie zamiary Sokolstwa przy organizowaniu „Wisły“, skoro w odezwie zlotowej prezes dh A. Zamoyski wyraża się: „Wisła“ domówi Wam znowu, że jej brzeg prawy i ujście obce obsiadły sztandary i niech Wam każe zamyśleć się nad treścią alegorycznego obrazu“.



List dziękczynny P. W. K. do Sokolstwa polskiego.

Czy tak myśli rzeczywiście naród? Odpowiedź znajdziemy w przygodnym fakcie. Równocześnie ze zlotem sokolim odbywały się inne zjazdy dla uczczenia 10-lecia pokoju. Na jednym z nich, na zjeździe politycznym, z którym Sokolstwo nic wspólnego nie miało, rozlega się imieniem Pomorza głos ks. Bolta tej treści: „To Pomorze, skutkiem swego położenia geograficznego najsilniej przez zalew wrogi zagrożone, najuparciej zmagało się w walce o swą mowę polską, o swe polskie zwyczaje, o swą ziemię, o swą religję i o swą wiarę narodową; stanowiące związek Polski z Bałtykiem, ratowało ono dostęp Narodu do tego morza“.

Był to głos tego ludu, przywiązanego do Polski, ale znającego wartość fal morskich dla kraju, który jest temi falami zalewany, był to głos z głębi duszy polskiej dobyty. Czyż ten fakt przypadkowy nie wystarczy? Oto to najgłębsze pragnienie narodu, tkwiące tam w piersi kaszubów, nie zawsze wypowiedziane, wydobyło się w programie sokolim. Sokolstwo przemówiło „Wisłą“ do całego Narodu i po-

wiedziało za Żeromskim: „patrz w Szczytno“ i czuwajcie.

Wyraz duszy polskiej mieści się zawsze w ludowym stroju, pieśni, tańcach — w zwyczajach i obyczajach. Wyraz ten ginie coraz bardziej, gdyż kosmopolityczne prądy narzucają naszemu ludowi nalot innej kultury, za wyrazem zaginionym — przemienia się i dusza, dlatego też silnie prowadzony jest dziś atak na sarmacki obyczaj, dlatego tak kala nam dusze literatura pornografji, dlatego tak głośno rozlega się śmiech z narodowego stroju, by oderwać społeczeństwo od tych korzeni, jakie utrwalają polską duszę w polskości, hartują ją przed zgubnemi wpływami. Sokolstwo pomne swej roli ratowania ducha i ciała, przedstawiło w „Wiśle“ całą rdzenną kulturę Polski, ujętą w strój, pieśń, taniec i obyczaj i okazało, że chroniąc tradycji, najmocniej stoi na narodowym gruncie, najsilniej przemawia do serc polskiego ludu.

Musiała w tysiącach widzów zagrzać się krew, gdy przez trojaki i krakowiaki, mazury i polonezy wspominał obszary polskich ziem, uprzytamniał sobie ich bogactwo, musiała skąpać się w ożywczym strumieniu jego dusza, może już powleczona pokostem cudzoziemskości i ocknęła się znowu. Musiał ten tysięczny zespół sokoli w barwne rozbity grupki na boisku wystawy obudzić czystą, polską myśl, musiał wywołać w pamięci tysiące lat kultury rodzimej i upewnić każdego, że nie jesteśmy narodem młodym, że za nami kryją mroki bajecznych czasów początki, gdyśmy rzucili myśl, gdyśmy pracowali dla kultury.

A kto w ten sposób patrzał na obraz „Wisły“ przypomniał mu się zapewne afisz, ogłaszający „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“ i zrozumieć musiał jedną sprzeczność, że ta królowa wód siedzi na wygodnym fotelu na lądzie i tęsknie wygląda kochanka z wód głębin. Zrozumiał zapewne, że ten Bałtyk nie przyjdzie w rzeczywistości na ląd i długo jeszcze musi czekać królowa, zanim nie pryśnie zapora, dzieląca ją od wymarzonego Bałtyku. A czy ta myśl — to nie głębokie uświadomienie narodowe? Czy wobec zaślepienia Narodu w dziedzinie materjalistycznej nie podnosi Sokolstwo spraw naszego jutra, naszej rzeczywistej potęgi gospodarczej? Resztę dopowie sobie każdy sam.

„Wisła“ była faktyczną ilustracją duchowej strony Sokoła — „Wisła“ objaśniała do czego służą ćwiczenia zdrowych mięśni. Organizatorką i inicjatorką obrazu była naczelniczka Jadwiga Zamoyska, ta która ćwiczy zastępy sokolic, wskazuje po co i do czego ćwiczenia ciała prowadzą.

Lekka atletyka.

Biegi na przełaj.

Lekka atletyka zwana „królową sportów“ jest stosunkowo u nas bardzo młodym sportem od niedawna uprawianym. Przed wojną poza b. Galicją, a właściwie ściślej mówiąc poza Lwowem, nie uprawiano wogóle lekkiej atletyki w znaczeniu zawodniczem t. zn. aby urządzano zawody według przepisów międzynarodowych, trudno więc było o większe zainteresowanie się szerokich mas. Wprawdzie poza kilkoma klubami uprawiającemi lekką atletykę także Sokół na zlotach urządzał zawody lekkoatletyczne, ale stosował, jeżeli się tak można wyrazić „domowe przepisy“, nie pozwalał np. startować w krótkich spodenkach i trzewikach z gwoździami, lecz tylko w długich spodniach trykotowych i w mesztach gumowych, trudno więc było o lepsze wyniki w takich warunkach, nie mówiąc już o tem, że na ziemiach polskich (we wszystkich zaborach) nie było ani jednej bieżni żużlowej, tylko same ziemne. Mimo to kilka wybitniejszych jednostek osiągnęło szereg wyników jak na owe czasy znakomitych i brali nawet udział jako „Austrjacy“ w Olimpjadzie stockholmskiej w 1912 r.

Czasy wielkiej wojny są czasami zupełnego zastoju i upadku lekkiej atletyki. Dopiero odzyskanie niepodległości daje impuls do wznowienia lekkiej atletyki. We Lwowie w r. 1920 buduje się pierwszą na ziemiach polskich bieżnię żużlową, lwowscy sportowcy są propagatorami w innych miastach tego szlachetnego sportu, a szczególnie Warszawa, następnie Poznań, Kraków, Śląsk i szereg innych miast zaczyna ćwiczyć i supremacja Lwowa w pewnym czasie należy już do historji a na czoło wysuwa się Warszawa.

Sokolstwo również zaczyna coraz żywiej interesować się lekką atletyką tak męską, jak i żeńską i odgrywa dość znaczną obecnie rolę na tem polu. Chcąc przyczynić się do większego zainteresowania się tym działem sportu, przystąpię do omówienia wszystkich działów lekkiej atletyki, tak, aby w szeregu artykułów zamknąć pewną całość. Zacznę od podstawowej rzeczy t. j. od biegów. Biegi są niejako złotą nitką, wiążącą wszystkie gałęzie lekkiej atletyki.

Po ćwiczeniach w sali czyli zaprawie gimnastycznej zimowej, podczas której oprócz systematycznych ćwiczeń należało uprawiać siatkówkę i koszykówkę, doskonale przyczyniających się do utrzymania się w t. zw. kondycji, winno się urządzać co tygodnia dłuższe przechadzki poza miasto ewentualnie nawet w cieplejsze dnie zimowe, przeplatając je biegami.

Z nastaniem cieplejszych dni w marcu lub ostatecznie w kwietniu należy bezwzględnie zacząć biegi w terenie czyli na przełaj. Wszyscy wybitniejsi biegacze światowi na dłuższe przestrzenie zaczynali swoją karjerę sportową, od biegów na przełaj. Szczególnie Anglja od długiego czasu przoduje w tych właśnie biegach. Bieg w terenie jest sportem pod wieloma względami bardzo pożytecznym. Zmiana scenerji i zadowolenie, że się biegnie przez pola, lasy, łąki, doliny i góry jest przyczyną, że sport ten znajduje coraz więcej zwolenników, chociaż żaden kraj nie doprowadził do takiego rozpowszechnienia i doskonałości jak Anglja.

Z tego jednak, że w Anglji dużo bardzo biegaczy w terenie jest zarazem dobrymi biegaczami na bieżni nie wynika, aby każdy dobry biegacz w terenie był równie dobrym na bieżni. Z drugiej jednak strony można podać szereg przykładów, że dobry biegacz w terenie był zarazem szybkim i wytrzymałym na bieżni. W czasie kiedy już niema zawodów w biegach na przełaj a więc późną wiosną i w lecie powinno się trenować na bieżni w celu wyćwiczenia szybkości i pewności biegu.

Przyczyna, dlaczego wielu biegaczy jest lepszymi w terenie, aniżeli na bieżni polega na tem, że mięśnie nóg podczas biegu w terenie mają ciągle zmieniającą się pracę, biegacz więc czuje się bardziej spokojnym i ma lepszą kontrolę nad ciałem, biegnąc w różnorodnym terenie, aniżeli naokoło bieżni.

Dlatego też każdy biegacz w terenie powinien zawsze posiadać pełną kontrolę nad ciałem i nogami. Nigdy nie napinać mięśni, lecz zawsze starać się biec możliwie swobodnie, co dla osobnika nieprzyzwyczajonego jest bardzo trudno. Rozmaite nierówności terenu, tu wzniesienia i garby, tam spadki i wyboje, powodują, że z początku trzyma się ciało w pewnem naprężeniu dla zabezpieczenia się przeciwko wszelkim niespodzian-

kom, na które w biegu na przełaj jest się bardzo często narażonym. Z drugiej jednak strony można przez bieg na przełaj wyćwiczyć pewność bez napinania ciała, tylko stosownie do właściwości terenu biec raz krótkiemi, drugi raz długiemi krokami, utrzymując ciało w równowadze.

O ile się w ten sposób spróbuje biegnąć z możliwie największą swobodą, przekona się każdy biegacz, że łatwiej utrzymuje się styl, daleko lepiej biorąc wszelkie przeszkody, wzniesienia i pochyłości terenu z daleko mniejszem niebezpieczeństwem utracenia równowagi.

Sposób trzymania rąk ma wielkie znaczenie dla biegacza w biegu na przełaj. Lekkie zamachy ramion nie napiętych, podobnie jak na bieżni, ramiona jednak powinny pomagać w utrzymaniu równowagi i dlatego trzeba być zawsze przygotowanym pomóc sobie ramionami.

Długość kroku powinna być dostosowana do powierzchni terenu w ten sposób, aby mieć zawsze kontrolę nad pracą nóg.

Bieg na przełaj należy uprawiać z pewną ostrożnością. Zupełnie wystarczy dwu razowy trening w tygodniu z $^3/_4$ szybkości, z którą się biegnie na zawodach. W inne dnie biegać po drogach lub bieżni.

Każdy biegacz na przełaj bierze wszystkie przeszkody bez namysłu jak płoty, krzaki, doły, rowy i inne przeszkody. Dlatego też ćwiczenie się w braniu przeszkód powinno wchodzić w program treningu. Podczas tych ćwiczeń brać wszystkie przeszkody możliwie lekko przy najmniejszem użyciu sił. Szczególnie pilnie trenować pokonywanie wzniesień i opanowywanie spadków. Wogóle tak trzymać ciało, aby sę znajdowało pona dstopą, gdy ją stawiamy na ziemi, kolana zaś powinny być wtedy lekko ugięte.

Przy braniu wzniesień krok musi być bardzo krótki, a ciało należy silnie pochylić wprzód. Niemądrem jest gwałtownie pracować pod górę, przeciwnie należy biec spokojnie i oszczędzać się. Wziąwszy górę, powinno się biegnąć pełnym pędem bez zbytniego natężania się, dłużej jednak zatrzymując się na piętach jak zwykle.

Przy biegu na przełaj stawiać nogę zupełnie tak samo jak przy biegu na bieżni: najpierw przednią część stopy stawiamy na ziemi, następnie lekko opuszczamy się na piętę, a następnie znowu wznosimy się na palce.

Bieg na przełaj ćwiczy się przeważnie późną zimą i wczesną wiosną i dlatego należy się ciepło ubrać. Bardzo trzeba na to uważać, aby nie przeziębić nóg lub innej części ciała. Na nogi ubierać długie grube pończochy sięgające poza kolana lub sukienne spodnie, następnie ciepły sweater o długich rękawach i wysokim kołnierzu.

Podczas zimowego wiatru ubrać należy papierową kamizelkę popod sweater. Przed zawodami jak również po każdym biegu wziąć o ile to możliwe, należyty masaż, aby ogrzać całe ciało, które nigdy nie powinno po zawodach być sztywne. Opieka starszych i doświadczonych jest wskazaną, sami powinni młodszych zachęcać własnym przykładem, ucząc ich i pomagając im, wspólnie trenując. *T. Dręgiewicz.*

Dr. Aleksander Małaczyński.

Sokolstwo słowiańskie.

Sokolstwo czeskie z prawdziwą dumą nazwało rok 1930 *rokiem Massarykowym* [1]), gdyż w tym roku pierwszy obywatel Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej, jej pierwszy i dożywotni prezydent, wielki myśliciel wielki polityk i *wielki Sokół*, wielbiony przez cały naród, obchodził triumfalnie święto swych 80 urodzin.

Jaką radością musiało bić serce wielkiego Prezydenta, gdy w r. 1926 odbierał defiladę stutysięcznych zastępów sokolich w czasie Zlotu pragskiego, jaką dumą musiało wezbrać to wielkie serce, gdy z wysokości pomostu naczelnika na kolosalnem boisku zlotowem, ogarnął okiem kilkunastotysięczne drużyny ćwiczących.

Pięknym czynem uznał ten wielki Czech-Sokół, czem dla oswobodzenia ojczyzny był Sokół czeski, skoro pułkowi piechoty (28) nadał w roku 1929 imiona założycieli Sokolstwa czeskiego: Fügnera i Tyrsza.

Lecz ten wielki Prezydent i Sokół stał się czemś więcej, ainżeli wielkością swojego narodu. Dziełami swego życia wybił się na czoło wielkich jednostek całej Słowiańszczyzny — i do całej Słowiańszczyzny należy.

A już my Polacy mamy szczególne tytuły, by wielbić Prezydenta-Jubilata.

Jako filozof i demokrata, uznający prawdę i sprawiedliwość, już jako młodzieniec stał po stronie naszej w czasie powstania 1863 r. i zawsze potępiał zbrodnię rozbiorów oraz nieludzkie stanowisko Rosji carskiej wobec ciemiężonej Polonii. I wielokrotnie później — a ostatnio w czasie wielkiej wojny — okazał się naszym szczerym sojusznikiem, współpracując z politykami polskimi, nad wskrzeszeniem niezależnej Polski. Z tej samej zasady sprawiedliwości wychodząc, domagał się wolności innych Słowian.

Możemy tedy nazwać szczęśliwym zbieg okoliczności, iż w przededniu „roku Massarykowego“ ukazało się w druku dzieło pod tytułem „*Slovanské Sokolstvo*“ — dzieło zbiorowe, drukowane w 5 słowiańskich językach (bułgarskim, czeskim, jugosłowiańskim, polskim i rosyjskim).

Jestto piękny hołd złożony wielkiemu Sokołowi i bojownikowi o wolność Słowiańszczyzny ze strony słowiańskiego Sokolstwa.

Historja powstania tego dzieła, jest zarazem częścią historji *sokolego Związku ogólnosłowiańskiego*.

Zadaleko zaprowadziłoby nas wyliczenie wspomnień słowiańskiej wspólności z dziejów wieków ubiegłych.

Z czasów niewoli wystarczy wspomnieć pierwszy zjazd słowiański, w Pradze przed 80 laty odbyty, w którym ks. Jerzy Lubomirski i ks. Sapieha zastępowali Polskę — a który przyjąwszy w swej rezolucji hasła wolności, równości i braterstwa, został przez władze austrjackie rozwiązany.

Dopiero Sokolstwo podjęło w drugiej połowie XIXw. na nowo myśl wzajemności słowiańskiej — objawiającą się we wzajemnych odwiedzinach: Chorwatów na zlocie pragskim 1883, Polaków w Pradze 1883, wycieczki Czechów i Chorwatów do Lwowa i Krakowa 1892, 1896, 1910 i t. d.

Po tych pierwszych próbach wzajemnego poznania, Związek Sokolstwa słowiańskiego w Pradze zwrócił się w r. 1907 do naszego Związku we Lwowie z zaproszeniem wstąpienia w ich bratnie szeregi. Nie reprezentując całego narodu i mając przed oczyma prześladowanie Polaków w Rosji — daliśmy się dopiero w r. 1910 pod wpływem haseł Grunwaldu skłonić do wstąpienia do Związku — lecz wkrótce właśnie z powodu Rosjan musieliśmy ze Związku wystąpić.

Dopiero wielka wojna, która dokonała oswobodzenia Słowian, wskrzesiła sprawę wzajemności i umożliwiła odnowienie stosunków między narodami słowiańskimi.

[1]) Věstnik sokolský Nr, 1. r. 1930.

W r. 1924 podczas Zlotu Sokolego w Zagrzebiu powołano do życia komitet, celem założenia nowego sokolego Związku słowiańskiego. Prezesem obrano dha Adama Zamoyskiego, prezesa polskiego Związku sokolego a w skład komitetu weszli przedstawiciele sokolstwa czeskiego, jugosłowiańskiego, polskiego i rosyjskiego (na wygnaniu).

Historycznym był dzień 14 sierpnia 1925 r. kiedy w pałacu Zamoyskich w Warszawie (Foksal) podpisano deklarację założenia nowego „Słowiańskiego Związku sokolego“, celem „wskazania dróg odrodzenia i zbliżenia narodów słowiańskich — uznając, że narody słowiańskie, posłuszne głosowi odwiecznego pokrewieństwa i miłości braterskiej, powinny zjednoczyć swoje siły w celu rozwoju i obrony całej Słowiańszczyzny“.

Pierwszym prezesem Związku aż do zatwierdzenia statutu był dh Adam Zamoyski, następnie objął prezesurę Dr. J. Scheiner, prezes Związku Czeskosłowackiego — a dh Adam Zamoyski przyjął godność wiceprezesa Związku.

Pierwszym przejawem działalności Związku, było zorganizowanie w *Pradze w r. 1927 „pierwszej szkoły słowiańskiego Sokolstwa“* tych narodów, które do Związku należały a więc: Czechów, Jugosłowian, Polaków i Rosjan na wygnaniu.

„Szkoła“ odbyła się w domu Tyrszowym w dniach 22 do 27 maja 1927 a wzięli w niej udział oprócz reprezentantów dopiero co wymienionych narodów także Bułgarzy i Łużyczanie (Serbowie łużyccy).

Rozumie się samo przez się, że wykładający byli zarazem słuchaczami podczas innych wykładów.

Wykładając swój temat, przemawialiśmy w języku rodzinnym — a muszę skonstatować, że przy pewnej uwadze i wsłuchaniu się we właściwości innego języka, mogliśmy bez trudności podążyć za myślą referentów, przemawiających w 6 słowiańskich językach.

I oto — głównie dzięki munificencji dha prezesa Zamoyskiego — ukazało się obecnie w Pradze 10 arkuszowe dzieło p. t. „Slovanské Sokolstvo“, które zawiera streszczenie referatów, wygłoszonych w I szkole słowiańskiego sokolstwa.

Są to przeważnie t. zw. skróty a więc jako takie nieoddają wyczerpującej treści wykładów — mimo to jednak zawierają bogaty materjał wiadomości.

Z polskich wykładów wydrukowano następujące: Dr. M. Wolańczyk: Idea sokolstwa polskiego. Dr. A. Małaczyński: Historja sokolstwa polskiego. — A. Zamoyski: Oświatowa działalność sokolstwa polskiego. — Dr. A. Małaczyński: Organizacja sokolstwa polskiego. Jadwiga Zamoyska: Kobiety w Sokolstwie polskiem. — A. Wolski: Organizacja wychowania fizycznego w Sokolstwie polskiem. — M. Maksyś: Środki wychowania fizycznego w Polsce i w Sokolstwie.

Tu muszę zauważyć, że pierwotnie miał ideologję i historję wykładać dh Dr. Wolańczyk. Gdy jednak przeszkody zawodowe uniemożliwiły mu wyjazd, prosił mię o zastąpienie i wręczył swoje skróty. Otóż konstatuję, że referaty polskie o ideologji i historji wygłosiłem na podstawie tych skrótów, ale uzupełniłem je podczas wykładów z moich materjałów i wiadomości — a gdy stenografów nie było, wydrukowano tylko skróty Dra Wolańczyka bez moich uzupełnień. Podobnie i mój referat o organizacji był znacznie obszerniejszy od skrótu wydrukowanego.

Oczywiście ta pierwsza próba wzajemnego poznania się słowiańskich organizacyj Sokolich — jak każdy początek — nastręczała pewne trudności. Nie mniej przeto można bez przesady skonstatować słuszność tego, co w swem zagajeniu „Szkoły“ powiedział prezes Związku Sokolstwa czeskiego Dr. Scheiner, konstatując społeczny charakter Sokolstwa, że i ten zjazd musi doprowadzić do utworzenia niewzruszonej podstawy, na której powstanie wielka jednota dla wzajemnej pomocy i obrony wszelkiego plemienia słowiańskiego.

Mogli więc uczestnicy „Szkoły“ wyrazić z czystem sumieniem w uchwalonej rezolucji tezę, że w Sokolstwie widzą potężny społeczny czynnik do uzdrowienia i wzmożenia sił narodów słowiańskich i skuteczny środek do zbliżenia, społecznego rozwoju i postępu oraz obrony narodowej całej Słowiańszczyzny.

Powinniśmy tedy gorliwie dalej pracować nad rozwojem Sokolstwa i nad rozwojem sokolej wzajemności słowiańskiej — dla wielkiej i szczęśliwej przyszłości naszych narodów

Pod znakiem Belgradu.

Jugosławja.

Królestwo Jugosławji obejmuje obszar około 270 tys. *km*². Jestto rodzaj olbrzymiego trójkąta, którego jeden bok (północny) stanowi rzeka Drawa, drugi (półn. wschodni) granice węgierska i bułgarska — zaś trzeci granica morska (Adrjatyk). Ludność Jugosławji w 80% stanowią trzy narody słowiańskie: Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy (stąd skrócona nazwa państwa S. H. S.), pozatem znikome mniejszości to Grecy, Turcy i Żydzi. Pod względem wyznaniowym Serbowie są przeważnie prawosławni, zaś Słoweńcy i Chorwaci są katolikami. Ilość mieszkańców według obliczenia z r. 1929 wynosi ok. 13 miljonów.

Pod względem użycia ziemi Jugosławja wykazuje przewagę lasu (30.6%). Są to przeważnie lasy dębowe, z czem się wiąże intenzywna hodowla świń.

Wielkie obszary, specjalnie w Serbji, zajmują sady śliwkowe — owoce są przedmiotem eksportu, pozatem służą do produkcji śliwowicy. Około 26% obszaru to role uprawne — przedmiotem produkcji rolnej jest tu przedewszystkiem pszenica (ok. 30 mil. *q* rocznie — Polska 15) i kukurydza (ok. 19 mil. *q*). Procent łąk i pastwisk około 17 — reszta ziemi to nieużytki (przeszło 26% — Polska ok. 11%). Z płodów mineralnych zasługują na uwagę obfite pokłady rtęci w północno-zachodniej części państwa. Obszar północno-zachodni obejmują góry Krasowe — gdzie woda, przenikając zewnętrzne warstwy wapienne — wypłukuje miękki materjał kredowy, leżący pod temi warstwami i tak powstają podziemne pieczary, ciągnące się czasem na kilka — kilkanaście kilometrów. Jedna z najsławniejszych takich pieczar, ciągnąca się w dziesiątki kilometrów, znajduje się koło Postojny. W pieczarze tej rzeka Poik ukrywa większą część swojego biegu.

Leżąca nad morzem Adrjatyckiem Dalmacja ma zdrowy, łagodny śródziemnomorski klimat.

Główną rzeką Jugosławji jest Sawa; przy jej ujściu do Dunaju leży stolica Jugosławji Belgrad (Beograd), z ok. 120 tysiącami mieszkańców.

Nad Sawą również leży Zagrzeb, dawna stolica Chorwacji (110 tys. mieszk.), zaś najważniejszym portem Jugosławji jest Dubrownik, leżący nad piękną malowniczą zatoką.

Obecne Królestwo Jugosławji powstało z połączenia dawnej Serbji z Czarnogórą, z któremi złączyły się części dawnej monarchji austrjacko - węgierskiej (Chorwacja, Slawonja, Bośnia, Hercogowina, Dalmacja i część Krainy), zamieszkałe przez ludność słowiańską. Jugosławja jest królestwem konstytucyjnem, królem jej jest Aleksander I z rodziny Karadżordżewiczów.

Prezes Sokolstwa Królestwa Jugosławji.



Jak wiadomo naszym Czytelnikom, w Jugosławji został utworzony ze Związków Sokolich jeden Związek Sokolstwa Królestwa Jugosławji, którego prezesem ma być stale każdoczesny następca tronu, gdy król jest patronem Sokolstwa. Dzisiaj podajemy podobiznę Prezesa, syna króla Aleksandra I.

Informacje zlotowe.

— W myśl uchwały Zarządu Zw. w dniu 9 lutego 1930 r. ,Sokolstwo polskie weźmie czynny udział w zlocie Sokolstwa Jugosłowiańskiego, w zawodach, akademji, pochodzie i ćwiczeniach odrębnych.

Celem przygotowania na czas instrukcji i załatwienie formalności, związanych z odjazdem, należy zgłosić do Przewodnictwa Zw. za pośrednictwem Dzielnic imienną liczbę uczestników w terminie do 1 maja 1930 r.

Wyjazd nastąpi 24 czerwca b. r. z Dziedzic, gdzie będzie punkt zborny dla zorganizowania wyprawy.

Wyjazd zawodników nastąpi 22 czerwca b. r. Bliższe dane poda do wiadomości Naczelnictwo Zw.

Powrót 1 lipca b. r.

Koszta wyjazdu wraz z utrzymaniem, paszportem, przejazdem i opłaceniem kwater, wstępu na boisko i t. p. wyniosą około 300 zł.

Po zlocie zorganizowane zostaną wycieczki po Jugosławji. Program wycieczek podamy do wiadomości po otrzymaniu takowego z Komitetu zlotowego.

Z biegiem rzek do Białogrodu (Belgradu).

Kilku zapalonych miłośników słońca, powietrza, wody i włóczęgi, cierpiących na chroniczne zapalenie zlotowe, wybiera się do Belgradu.

Sprzykrzywszy sobie jednak prozaiczną podróż koleją, postanowili odbyć ją więcej romantycznie, używając jako środka lokomocji, składaka (łodzi składanej) a miast relsów kolejowych bystrych nurtów Orawy, Wagu i Dunaju.

Będąc jednak z zasady i przekonania altruistami, chcą miłe przygody dzielić z jak największą gromadą „charpagonów“ i podobnych im wilków rzecznych. Ponieważ jednak nie jest to rzeczą zbyt łatwą, przeto podajemy dla chętnych garść szczegółów i tak:

Wycieczka trwałaby od 7 do 23 czerwca 1930 t. j. do chwili przybycia do Belgradu, gdzie następuje rozwiązanie wycieczki i każdy z uczestników przyłączy się do swego Gniazda.

Trasa biegłaby z biegiem rzek: Orawy, począwszy od Turdosina w Czechosłowacji (dotąd dojazd koleją), dalej Wagiem, następnie Dunajem do Belgradu. Razem 1000 *km*. Dzienne etapy wynosiłyby od 80—100 kilometrów.

W programie przewidziane jest zwiedzenie szeregu miast i miejscowości, położonych nad szlakiem wycieczki jak: Cieplice, Trenczyn, Piszczany, Budapeszt i inne.

Każdy uczestnik musi posiadać składak, namiot, sprzęt turystyczny i co najważniejsze rutynę i doświadczenie włóczęgi wodnego. Życie w czasie wycieczki obozowe, oparte na samowystarczalności z wyłączeniem wszelkich hoteli, domów zajezdnych i innych wymysów XX wieku.

Przypuszczalny koszt utrzymania wraz z powrotem do kraju koleją oraz paszportem ulgowym około 300 zł. Pozatem każdy musi się bezwzględnie poddać regulaminowi i podporządkować zarządzeniom kapitana wycieczki.

Ci wszyscy, których nie przeraziły jeszcze te wszystkie kanony i paragrafy i których pociąga włóczęga, zechcą co do bliższych danych porozumieć się z inicjatorami pod adresem: M. Plebańczyk, Kraków XXII, ul. Zamoyskiego 32.

W świątyniach.

Na wezwanie Stolicy Apostolskiej, by spieszyć do świątyń i wznosić modły za prześladowanych we wierze na wschodnich połaciach Europy, pośpie-



„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy“

Wielce Czcigodny Panie Hrabio!

W uprzejmej odpowiedzi na list Jego miło mi donieść W. Cz. Panu Hrabiemu, iż z całą przyjemnością przychylam się do wyrażonego w nim życzenia i jak najchętniej odprawię Mszę św. przed cudownym Obrazem Matki Bożej w dniu 16 b. m. o godz. 10 rano w intencji Organizacji Sokolej [illegible] oprócz tego modlę się i stale modlić się będę tu u Tronu Naszej Jasnogórskiej Pani i Królowej, aby nasz dzielny i sympatyczny Sokół ze swoim W. Czcigodnym Prezesem-Archaniołem na czele jak dotąd tak i nadal pracował na chwałę Bożą, pożytek Kościoła św. i kochanej Ojczyzny naszej.

Z wyrazami czci głębokiej

Jasna Góra 13. III. 30.

O. Piotr Markiewicz Z. P.
Przeor Jasnogórski.

List przeora jasnogórskiego O. Markiewicza do prezesa Związku dha A. Zamoyskiego.

szyło Sokolstwo, wszędzie urządzając nabożeństwa i animując do tego miejscowe komitety. Na prośbę Sokolstwa przeniesiony też został termin ustanowiony

przez Stolicę Piotrową z 19 marca na 16, by wszyscy wierni mogli bez szkody dla swych warsztatów pracy wziąć udział we wspólnych modłach. Sokolstwo podjęło w myśl odezwy Prezesa Związku dha A. Zamoyskiego inicjatywę w organizowaniu tych modłów, według zasad, uznawanych przez Sokolstwo, a streszczających się w haśle przodowem: Bóg i Ojczyzna, wiemy bowiem, że ład i porządek społeczny opiera się na niewzruszalnych podstawach wiary i stąd wszystkie sztandary sokole schylały się przed Pańskiemi ołtarzami na znak oddania swych sił do rozporządzenia sile moralnej, reprezentowanej przez Kościół. Tego zaś samego dnia 16 marca, gdy Sokolstwo we wszystkich świątyniach łączyło się modłami za prześladowanych we wierze, płynęła z Jasnej Góry w Częstochowie Ofiara św. z przed obrazu Cudownej Częstochowskiej za pomyślność Sokolstwa. Tak udział Sokolstwa i Ofiara z Częstochowy wzbiła się przed Tron Najwyższego, wlewając w piersi druhów wiarę w moc i niezniszczalność sokolej idei.

Ze świata.

VASLANECTVÍ ČESKOSLOVENSKE REPUBLIKY VE VARŠAVĚ.

Warszawa, dnia 29 marca 1930 r.

Szanowny Panie Prezesie! Przy niniejszem zwracam nadesłany mi łaskawie odpis depeszy.

Bardzo się cieszę, że wyraz czci złożony przez Sokolstwo Polskie p. Prezydentowi T. G. Masarykowi z okazji 80-lecia Jego urodzin wzbudził zasłużoną uwagę całego społeczeństwa czechosłowackiego.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

(—) Dr. V. Girsa.

Wizyta posła. Dnia 10 z. m. przybył do Warszawy ze specjalną misją do Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce wiceprezes Związku Sokoła Królestwa Jugosławji dh Dr. Paunkovic i wręczył list Uprawy Związku z zaproszeniem na Powszechny Zlot Sokoli w Belgradzie w czerwcu b. r. Tegoż dnia wieczorem dh Paunovic był obecny na posiedzeniu Przewodnictwa Związku, gdzie po powitaniu przez prezesa dh A. Zamoyskiego przemówieniem, na które w serdecznych słowach odpowiedział, wyjaśnił cel swej delegacji do Warszawy oraz wyjaśnił istotę ewolucji, jaką przeszło Sokolstwo w Jugosławji. Odpowiedział przytem na szereg pytań, które przyczyny tej ewolucji oświetliły. Zawiadomił nadto, że Związek Sokoła Królestwa Jugosławji wniósł po swojej reorganizacji podanie o zaliczenie go do Związku Sokolstwa Słowiańskiego.

Po załatwieniu swej misji Paunkovic tegoż dnia opuścił Warszawę, odprowadzony na dworzec przez wiceprezesa Związku dha Tyrakowskiego i chorążego Związku dha St. Jelskiego.

Ze Związku sokolstwa słowiańskiego.

Posiedzenie Zarządu Związku sokolstwa słowiańskiego odbyło się tym razem w dniu 23 marca b. r. w Tatranskiej Polance, gdzie przebywa na kuracji niedomagający na zdrowiu prezes Związku Dr. J. Scheiner.

Posiedzenie zagaił Dr. J. Scheiner. W pięknem a serdecznem przemówieniu uczcił on pamięć ś. p. Marji Zamoyskiej.

Na porządek dzienny, po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, odbytego w Poznaniu w czasie zlotu wszechsłowiańskiego — złożyły się sprawozdania sekretarza i naczelnictwa, dyskutowano sprawę zgłoszenia się „Saveza Sokola Kraljevine Jugoslavije“, który został przyjęty w poczet członków Związku sokolstwa słowiańskiego. Dalej omówiono sprawy, dotyczące zlotu w Belgradzie, zaproszenia do Sofji, rozpisania zawodów o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego w 1930 r. Pozatem omówiono wnioski, postawione przez poszczególne Związki na zebraniu w Poznaniu, i wnioski te przyjęto.

W wolnych wnioskach wyrażone zostało podziękowanie Związku sokolstwa polskiego Związkowi sokolstwa czechosławackiego za urządzane w domu Tyrsa kursy, z których wiele druhów i druchen, korzystając z gościnności, czerpie głęboką wiedzę i następnie dzieli się nią z pozostałymi, powróciwszy do swoich dzielnic. Związek sokolstwa polskiego z radością stwierdza, iż tą drogą następuje pogłębienie idei słowiańskiej, a tem samem — zbliżenie bratnich narodów.

Prezes Dr. J. Scheiner wyraził uznanie Związkowi sokolstwa polskiego za inicjatywę i zorganizowanie przedstawicielstw sokolstwa słowiańskiego na forum międzynarodowem.

Zebranie powzięło potępiającą uchwałę odnośnie akcji komunistycznej, tak prowadzonej na całym świecie, jak i specjalnie co do prześladowań barbarzyńskich na obszarze Rosji.

Od Związku Towarzystw gimnastycznych w Luxemburgu otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie w „Przewodniku“ list następujący:

Luxemburg, 1 marca 1930 r.

Panie hrabio i drogi kolego-gimnastyku!

Z głębokiem wzruszeniem przeczytaliśmy w „Gymnaste“ smutną wieść o ciężkiej żałobie, jaka Pana spotkała . na skutek zgonu Pani hrabiny Marji z Potockich Zamoyskiej.

Nie mieliśmy zaszczytu znać Nieboszczki, lecz wiemy, że Pani hrabina była nietylko oddaną małżonką i matką, ale i prawdziwą gimnastyczką, pobudzicielką energji, o sercu szlachetnem, dobroczynnem i dobrem oraz o duszy wzniosłej ponad wszelkie pochwały.

Chcemy przez to powiedzieć, drogi kolego, jak ciężką i okrutną wydaje nam się strata, przez Pana poniesiona. To też gimnastycy luxemburscy polecają mi złożyć hrabiemu Zamoyskiemu, Jego rodzinie i Sokolstwu Polskiemu, ich najserdeczniejszych wyrazów współczucia.

Za Radę Federalną Zw. Tow. Gimn. w Luxemburgu

(—) P. Heutger, sekretarz federalny.

Z życia Sokoła.

NIEMCY.

Doroczny Zjazd Delegatów gniazd sokolich w Niemczech odbył się w niedzielę, dnia 16 marca w lokalu Domu Polskiego w Berlinie. Zjechali się delegaci z pogranicza, Łużyc, dzielnicy saskiej, z piastowskiej ziemi śląskiej oraz gniazd berlińskich, razem 29 delegatów i 8 członków Wydziału Związku. O godz. 11-tej zagaił prezes Sarnowski Zjazd. Obrady rozpoczęto odśpiewaniem marsza sokolego.

Ze sprawozdań Wydziału wynikało, że w gniazdach berlińskich na lekcje ćwiczeń przybywa 222 druhów, 113 druchen i 120 młodzieży; naczelnik przeprowadził lustrację wszystkich gniazd i przedłożył program pracy na rok bieżący. Dochód roczny wynosił Mk. n. 2.824.14, a rozchód Mk. n. 2.527.15; na rok bieżący przeniesiono 388.50 Mk. n. Po obszernej dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono Wydziałowi absolutorjum.

Referat o stanie Sokolstwa słowiańskiego i znaczeniu Związku Wszechsłowiańskiego w ogólności, a Sokolstwie polskiem w kraju i na wychodźtwie w szczególności, wzbudził duże zainteresowanie. Wobec tego, że w dniu 16 marca nakazało Przewodnictwo Sokolstwa Polskiego urządzenie uroczystych nabożeństw na intencję uchronienia kraju od komunizmu, Zjazd uchwalił rezolucję solidaryzującą się z uczuciami Sokolstwa w Macierzy i wysłał Przewodnictwu pozdrowienia z przyrzeczeniem dotrzymania wiary, mowy i tradycji ojców naszych. Uchwała ta świadczy najlepiej o głębokich przekonaniach religijnych naszego Sokolstwa. Następnie jednogłośnie, przez imienne głosowanie, powzięto uchwałę reformującą płacenie składek do Związku. Również przez aklamację uzupełniono Wydział, powołując na sekretarza zasłużonego druha Antoniego Balcerka i na radnego druha Wierzbickiego, oraz na dalsze trzy lata druhów D. Ochendala na naczelnika, a Ignacego Ochendala na wiceprezesa Związku.

Uchwalono urządzenie Zlotu w Berlinie w dniu 29-go czerwca b. r., na boisku Sokoła — a Prezes dziękując delegatom za wytrwanie i poważny poziom obrad, zamknął o godz. 5-tej Zjazd, poczem odśpiewano wspólnie „Rotę“.

Cały przebieg Zjazdu, poważny tok obrad i głębokie, rzeczowe ujęcie każdej sprawy, zadokumentowanie duchowej łączności z Sokolstwem Słowiańskiem, świadczą najlepiej o niespożytych siłach tkwiących w organizacji Sokolej.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

„SOSNOWIEC — KOPALNIE CZELADŹ“.

W dniu 23 lutego 1930 r. w sali Sokoła odbyło się roczne Walne Zebranie członków T-wa Gimnastycznego „Sokół“ w drugim terminie o godz. 10-tej przy udziale 35 członków.

Po zagajeniu zebrania przez Drha Prezesa Zenona Znowskiego i wybraniu Prezydjum zebrania, przystąpiono do obrad według ustalonego programu. Odczytany protokół z poprzedniego Walnego Zebrania przyjęto bez zmian, a następnie sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Z sprawozdania technicznego wynika, że w roku ubiegłym odbyło się zbiórek: druchen 70, dorostu męskiego 46 i druhów 104, między innemi Gniazdo poświęciło sztandar i brało udział w zlocie Wszechsłowiańskim w Poznaniu w liczbie 34 osób. Wpływy w roku 1929 wynosiły Zł. 5.391.58, rozchodowano Zł. 3.470.— pozostało na 1 stycznia 1930 r. Zł. 1921.58. Po odczytaniu sprawozdań udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do kooptowania Zarządu, Sądu Honorowego i wyboru Komisji Rewizyjnej. W wolnych wnioskach drh. Naczelnik Paciej zreferował cele, historję i zadania w przyszłości Sokoła, stawiając wniosek o budowę własnej Sokolni.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

JAROSŁAW.

Po zlocie poznańskim ruch i życie Towarzystw sokolich doznały świeżej podniety. Świadomość celu, ważkie wartości pracy narodowej i wychowawczej pchnęły Gniazda i Okręgi do ciągłej, systematycznej akcji, tak w życiu organizacyjnem, jak i w towarzyskiem. Gniazdo jarosławskie jest jednem z tych, które na marazm nigdy nie zginie, bo przejawy pracowitego życia są na porządku dziennym.

Gniazdo pozostając w ścisłym kontakcie z Okręgiem, wypełnia wszelkie jego wskazania, wysyła w każdym miesiącu na Zjazdy techniczne swego instruktora i naczelniczkę. Ostatnio t. j. 9 marca 1930 r. odbył się w Jarosławiu szósty Zjazd techniczny Okręgu, przy współudziale Gniazd: Łańcuta, Przeworska, Sieniawy, Lubaczowa, Leżajska, Niska i Rozwadowa, poświęcony wspólnym ćwiczeniom i lekcjom pokazowym. Zjazd ostatni zapoczątkował przygotowania do Zlotu okręgowego, który się odbędzie w czerwcu, tudzież do zlotów doraźnych. Zjazd zakończył się otwarciem strzelnicy w budynku Sokoła. Otwarcia dokonał prezes Grabowski w obecności Przewodnictwa Okręgu. W dalszym ciągu odbyły się zawody w strzelaniu druhów i druchen. Ogółem stanęło do zawodów 32 zawodników i zawodniczek Sokoła.

W strzelaniu konkursowem I-sze miejsce zajął dh Zurek Władysław 76 pkt., II-gie dh Gregor Roman 75 pkt., III-cie w rozgrywce dh Gołębiowski Józef 70 pkt. Poza konkursem zdobył dh Wierciński Fr. 89 pkt. i dh Hora 81 pkt. Z druchen I-sze miejsce zajęła dchna Siwcówna K. 62 pkt., II-ie dchna Obszarnówna M., III-cie dchna Dobiecka M.

SARNY.

Oddział Sokolic w Sarnach został powołany do życia 3 sierpnia 1929 r. Oddział liczy druchen 30, z tego 16 ćwiczących. Oddział nietylko pracuje nad wychowaniem fizycznem ale i duchowem. Dowodem tego, że każde święto narodowe, czy też rocznice obchodzi „Sokół“ w Sarnach bardzo uroczyście. W okresie zimowym urządzaliśmy trzy akademje. Na Boże Narodzenie odegraliśmy Jasełka, połowę zysku ofiarowaliśmy na budowę kościoła w Sarnach. To też uzyskaliśmy wielkie uznanie w tutejszem społeczeństwie i chętnie się garną do nas, gdyż tu na kresach jedyną organizacją, która stoi na straży polskości, jest „Sokół“. Rozwój naszego Gniazda zawdzięczamy najwięcej Druhowi Prezesowi (B. Kasselowi), który nie szczędząc swych trudów i pracy, daje nam przykład i wpaja w nas wielki zapał do pracy Sokolej i wytrwania dzielnie w rozpoczętem dziele.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

DOBRE.

Na Zwyczajnem Zebraniu Zarządu T. G. „Sokół“ w dniu 25 lutego 1930 r. uchwalono po referacie druchny Staszyńskiej urządzić dnia 9 marca r. b. akademję morską.

Na program obchodu złożą się:

1. Popisy orkiestry. 2. Przemówienia dwóch wzgl. trzech prelegentów. 3. Popisy chórów: miejscowej szkoły powszechnej i chóru męskiego. 4. Deklamacje i 5. Żywy obraz „Hołd Bałtykowi“.

Na wniosek dha Jeżyńskiego dochód z projektowanej akademji, uchwalono przeznaczyć na zakupno statku handlowego dla naszej marynarki. Gniazdo w swym wniosku proponuje nazwę przyszłego okrętu „Kujawy“ — a może przykład ten zdołałby zainteresować inne Gniazda w całej Polsce i nazwę okrętu dać „Sokół“? Niech za dobrym przykładem padną dobre myśli i dobry czyn.

Akademja w Dobrem z okazji 10-cio lecia odzyskania dostępu do morza. Zawsze ruchliwe Gniazdo w Dobrem zrganizowało uroczystą akademję z okazji 10-cio lecia odzyskania dostępu do morza.

Akademja, którą zaszczycił swą obecnością p. starosta Wasiak, wypadła niezmiernie okazale i zgromadziła tłumy miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

Na wniosek Prezesa Gniazda Dyrektora druha Dąbrowskiego postanowiono zainicjować zbiórkę na budowę statku p. nazwą „Kujawiak“, nad którą protektorat objął p. starosta Wasiak. Czysty dochód z akademji w sumie około 300 zł. przeznaczono na powyższy cel.

OPOCZNO.

Dnia 18 stycznia 1930 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Opocznie, z udziałem stu członków.

Na przewodniczącego zebrania został powołany Prezes Gniazda druh Bronisław Skrzypiński, który odczytaniem porządku dziennego zebranie otworzył. Kolejno nastąpiły sprawozdania za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 r. Sprawozdania te dały dokładny obraz pracy, prowadzonej w Gnieździe, pozwoliły zapoznać się ze źródłami dochodu i rozchodami Gniazda, oraz wykazały stały przyrost w szeregach sokolich.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, tradycyjnym zwyczajem odśpiewano Rotę i Walne Zebranie zostało zakończone.

W temże Gnieździe dnia 1 lutego b. r. odbył się Reprezentacyjny Bal Sokoli w Opocznie. W czasie trwania całej zabawy można było zauważyć bardzo miły i serdeczny nastrój.

Bal ten, mimo iż w tym dniu odbyła się i druga zabawa, cieszył się dużem powodzeniem tak, że i kasa Gniazda została pokaźnie zasilona.

RADOM.

W sprawozdaniu rocznem zaznacza, że troską polskiego Sokolstwa, a więc i radomskiego gniazda, w roku ubiegłym był Zlot.

Na Zlot ten radomskie Gniazdo przygotowało się intenzywnie; ćwiczenia gimnastyczne i treningi lekko-atletyczne odbywały się w sali i na stadjonie 72 p. p.; rezultaty tej systematycznej pracy, korrygowanej w czasie lustracji przez naczelnika Okręgu druha Walentowskiego i naczelniczkę druchnę Popielównę, obserwowało społeczeństwo radomskie podczas „Dnia Sokolego" 2 czerwca 1929 r.: mimo niepogody całość zawodów i pokazy gimnastyczne wypadły zadowalająco, a lekko - atleci radomskiego Gniazda zajęli pierwsze miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Tak przygotowani wzięliśmy udział w Zlocie ze sztandarem w liczbie 82 osób, wśród których 27 druhów i 8 druchen ćwiczących, oraz 7 zawodników lekko-atletów, którzy, mimo b. silnej konkurencji światowej sławy zawodników (Czechów i Polaków z Ameryki), startowali, zyskując wiele doświadczenia sportowego i nie najgorsze wyniki.

Po wakacyjnej przerwie, we wrześniu 1929 r. rozpoczął się nowy sezon ćwiczeń, przyczem do drużyny męskiej zgłosiło akces 58 druhów, do żeńskiej 16 druchen.

Kierownictwo ćwiczeniami w drużynie męskiej (2—3 godzin tygodniowo) w 3-ch zastępach spoczywa w ręku p. o. naczelnika Gniazda Druha Ant. Wrochnowskiego, który prowadzi ćwiczenia przy pomocy Druha Żuchowicza i innych; drużyna żeńska ćwiczyła (2—3 godzin tygodniowo) początkowo pod kierownictwem druchny Radejewskiej, po jej ustąpieniu druha Marszałka, a ostatnio druha Ant. Wrochnowskiego. Takt lekcyjny oparty jest na przyjętych przez sokole naczelne władze przepisach, systemem szwedzkim, z uwzględnieniem ćwiczeń na przyrządach.

W roku sprawozdawczym 3-ch druhów z młodszej generacji odbyło 10-cio dniowy sokoli kurs okręgowy w Kielcach, i dziś stali się pomocnikami naczelnika na sali ćwiczebnej.

Liczba wspierających i czynnych członków sięga z dniem 1 stycznia 1930 r. cyfry 387 osób.

Istnieje w Gnieździe sekcja mundurowa i drużyna piłki nożnej, zorganizowana w maju 1927, — po rozgrywkach w 1929 r. o mistrzostwo klasy B. Kieleckiego Okręgu Związku P. N. pozostała nadal w klasie B.

Zarząd T-wa był następujący: Prezes — W. Niedźwiecki; wiceprezesi — J. Miecznikowski i J. Lachorski; skarbnik — J. Kochanowski; sekretarz — Z. Kucharski, członkowie: — St. Burda, E. Cybulski, St. Dubelski, B. Gajewicz, Zb. Mroczek, W. Orzechowski, A. Pawlik, H. Terech, Z. Luciak i J. Mąkosa.

W ciągu roku 1929 zmarli druhowie: Stefan Hempel, Stanisław Klamiński, Bolesław Lewicki.

RADZIEJÓW.

Poświęcenie sztandaru w Radziejowie. Dzięki pracy tamtejszego Naczelnika druha Jerzego Makowskiego i poparciu okolicznego ziemiaństwa z senatorem Gruetzmacherem na czele, Gniazdo święcić będzie w dniu 13 kwietnia b. r. swój sztandar, co będzie znakiem, że robota tamtejszego gniazda wchodzi na drogi systematycznej pracy.

SOKOŁÓW PODLASKI.

Dnia 23 lutego b. r. odbyło się w lokalu Gniazda, przy udziale 62 druhów i druchen, Walne Zgromadzenie, które zagaił prezes Gniazda druh Kamiński Karol, przewodniczył zaś prezes Okręgu druh Moskalewski Feliks.

Przed rozpoczęciem obrad, przewodniczący w przemówieniu swem zaznaczył w serdecznych słowach o stracie, jaką Gniazdo nasze poniosło z powodu śmierci nieodżałowanego b. prezesa Gniazda ś. p. druha Zawadyńskiego, jak również zmarłego w r. b. członka Zarządu ś. p. druha Kocowskiego. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie.

Sprawozdanie Zarządu wykazało, że Gniazdo posiada 130 członków. Sprawozdanie kasowe wykazało w przychodzie sumę zł. 2.947, na którą lwią część t. j. zł. 1.359.92 wpłynęła z urządzonych imprez, co świadczy o ruchliwości Gniazda. Wydatki za rok ubiegły wynosiły sumę zł. 2.751.34.

Po odczytaniu przez drchnę Piotrowską protokołu Komisji Rewizyjnej i na wniosek tejże Komisji — Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Po uchwaleniu budżetu na r. b. przystąpiono do wyborów, poczem prezes Okręgu dh Moskalewski, w podniosłem przemówieniu zaznajomił zebranych o idei i celach Sokoła, zaznacza o panującej w Sokolstwie Polskiem miłości dla religji katolickiej i Ojczyzny, na straży których stoi każdy Sokół i Sokolica polska.

Walne Zgromadzenie zamknięte zostało odśpiewaniem „Ospały i gnuśny".

DZIELNICA POMORSKA.

WARLUBIE.

W dniu 16 stycznia odbyło Tow. Gimn. „Sokół" swoje doroczne Walne Zgromadzenie. Zebranie zagaił druh prezes Żerkowski hasłem „Czołem", witając obecnych, szczególnie dziedzica p. Czajkowskiego, członka honorowego Gniazda, proponując go równocześnie na przewodniczącego Walnego Zebrania. Sekretarz odczytuje protokół z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, który bez zmian przyjęto. Następnie przystąpiono do sprawozdań członków Zarządu. Druh prezes Żerkowski zdał krótkie, ale treściwe sprawozdanie z działalności Zarządu, zaznaczając, iż głównem zadaniem Zarządu było wysunąć Gniazdo na odpowiedni poziom w Okręgu, wysłanie drużyn ćwiczących na zlot wszechsłowiański i zachęcanie ich do ćwiczeń fizycznych, tłumacząc doniosłość tego zadania w chwili i w przyszłości.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 1.126,40 zł., w rozchodach 1.061.50 zł., saldo na rok 1930 64.90 zł.

Drużyny brały udział w różnych zawodach lekkoatletycznych i strzelaniu zdobywając 56 nagród. Dalej Tow. brało udział w 9 pochodach, do których stanęło razem 540 członków.

Oprócz wyżej wymienionych zastępów, Gniazdo posiada orkiestrę sokolą, oddział piłki nożnej i obecnie nowo zorganizowany oddział młodzieży żeńskiej w liczbie 17 dziewcząt.

Druh Kowalski, członek Komisji Rewizyjnej, stwierdza zgodność kasowości i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wobec tego, iż ustępujący Zarząd przez całe trzy lata swej kadencji pracował wspólnie zgodnie i harmonijnie, wysunąwszy Gniazdo na zaszczytne miejsce w miejscowości i Okręgu, przewodniczący zebrania proponuje, aby Walne Zgromadzenie wybrało na przyszłe trzy lata ten sam Zarząd.

Po dokonanych wyborach oddaje druh przewodniczący przewodnictwo Zebrania w ręce druha prezesa Żerkowskiego, który już 4 lata z rzędu ten urząd piastuje.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął druh prezes Żerkowski Zebranie przy obecności 78 członków hasłem: „Czołem" i odśpiewaniem pieśni: „Ospały i gnuśny".

GRUDZIĄDZ.

Sokół I odbył w piątek dnia 14 lutego w wielkiej sali hotelu pod „Złotym lwem" roczne Walne Zebranie.

Na marszałka obrad powołano prezesa Dzielnicy dha Wł. Samolińskiego. Odczytany protokół z zeszłorocznego Walnego Zebrania przyjęto bez zmian do wiadomości. Sprawozdanie Zarządu wygłosili kolejno prezes dh Banaszak Wincenty, sekretarz dh Polski Antoni, skarbnik Komorowski Michał, naczelnik Taczyński Alojzy, gospodarz Jankowski Leon.

Członków liczy „Sokół" 226, w ciągu roku wstąpiło do „Sokoła" I 85.

Dochodu ogółem było zł. 6.350.54 zł., rozchód ogółem wynosił 6.220.15 zł., pozostaje na rok 1930 130.49 zł.

Majątek Tow. w sprzętach wynosi około 4.000 zł.

Komisja Rewizyjna stwierdziła, że książki kasowe i t. p. są w jak najlepszym porządku i dlatego wnosi o udzielenie absolutorjum, czemu się też, po krótkiej dyskusji zadość stało.

W dyskusji zabierali głos dhh Kamrowski, Błażejewicz, prezes Banaszak oraz prezes Dzielnicy dh Wł. Samoliński, który podkreślił owocną pracę w „Sokole“ I w Grudziądzu i wyraził serdeczne uznanie prezesowi Gniazda dh Wincentemu Banaszakowi, który jest duszą Towarzystwa i sekretarzowi dh Antoniemu Polskiemu, naczelnikowi Alojzemu Taczyńskiemu za ich nadzwyczaj sumienną, skorą i chętną pracę dla dobra i sprawy sokolej, której służą z duszy i ciała wedle sił i możności.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes Banaszek Zebranie, które miało wspaniały przebieg, co z niekłamaną radością stwierdzić należy.

W niedzielę dnia 9 b. m. odbył się w Grudziądzu doroczny zjazd Rady III Okręgu Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej. Zjazd zagaił prezes Okręgu druh Kunz.

Protokół z poprzedniego zebrania Rady bez zmian przyjęto do wiadomości. Marszałkiem walnych obrad wybrano jednogłośnie prezesa Dzielnicy druha Wł. Samolińskiego, który też objął przewodnictwo.

Przez powstanie z miejsc uczczono Matkę ruchu sokolego śp. Zamoyską, zmarłą żonę prezesa Związku, a dalej śp. Wasąga z Michala oraz prezesa Okr. IX śp. Sochaczewskiego z Kościerzyny.

Po sprawozdaniu Zarządu w imieniu Komisji Rewizyjnej zabrał głos dh Turzański, który oświadczył, że tak książki jak i dowody kasowe są w porządku i prosi o udzielenie Zarządowi absolutorjum — co się też po dyskusji zadość stało.

Dochodów miał Okręg zł. 9.962,19, rozchodu zł. 9.750,53, pozostałość zł. 211,66.

Członków liczy Okręg około 800, w tem ćwiczących 200. Bardzo liczny zastęp młodzieży liczy Gniazdo Grudziądz I, II i III oraz Chełmno. Z żeńskich Grudziądz IV.

W wyborach uzupełniających wybrano do Zarządu druhów: P. Baczyńskiego, prof. Odyę, Piotra Dostatniego i Turzańskiego.

W sprawie zlotu Okręgowego, odbyć się mającego w czerwcu referuje naczelnik Baczyński, by urządzić go w Chełmnie z okazji, że Gniazdo to obchodzi 35-lecie istnienia.

Prezes Okręgu komunikuje, że wmyśl zarządzeń Przewodnictwa Związku i wydanego rozkazu Przewodnictwa Dzielnicy urządzą Gniazda u siebie w dniu 16 bm. zbiórki ogólne, wezmą udział w nabożeństwie o odwrócenie groźnego niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Prof. Odya referuje zawody związkowe dla młodzieży. W tym celu proponuje referent urządzenie zawodów okręgowych dla tej młodzieży, jak nie mniej urządzi się kursy tych ćwiczeń raz tygodniowo.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Okręgu w serdecznych słowach podziękował prezesowi Dzielnicy Wł. Samolińskiemu za sumienne i bezstronne przewodnictwo, a delegatom za wysłuchanie sprawozdań i tak liczne przybycie na zjad Okręgowy, który zamknięto o godz. 14-ej.

W myśl orędzia Ojca św. Piusa XI i rozkazu naszej najwyższej władzy Związkowej zamówiło Przewodnictwo III Okr. Dzielnicy Pomorskiej uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w niedzielę dnia 16 bm., w którem wszystkie Gniazda, będące na terenie m. Grudziądza wzięły masowo udział, zaproszono organizacje bratnie P W., jak Powstańców, Wojaków, Hallerczyków, Podoficerów rez., Młodzież Katolicką oraz wszystkie Towarzystwa i organizacje stojące na fundamencie katolickim wzięły w tem nabożeństwie udział.

Uroczyste nabożeństwo odbyło się o godz. 12.45 w kościele farnym.

Prezbiterjum wypełnił las sztandarów, wszystkie bowiem Towarzystwa wysłały swe poczty sztandarowe. Władze wzięły także udział z prezydentem Włodkiem, starostą Niepokulczyckim na czele.

Po Mszy św. o godz. 1.30 orkiestra „Królewskiego Dworu“ odegrała dwa religijne utwory. Następnie chór męski odśpiewał dwie stosowne pieśni pod kier. p. Szymkowskiego. Przepiękny referat wygłosił do mikrofonu p. prof. Tkaczyk Egon, a zakończył takowy słowami: Niech żyje Chrystus Król! Prezes III-go Okręgu dh Stanisław Kunz odczytał rezolucje oraz telegramy do Dostojników duchownych w Polsce.

Ks. Prałat Dewbek wzruszony do głębi dziękował, że władze cywilne i wojskowe, wszystkie sfery i warstwy wzięły udział w tej potężnej i niebywałej wprost manifestacji, która naprawdę uwydatniła, że Grudziądz jest nietylko polski, ale i na wskróś katolicki.

Na zakończenie zaśpiewano „Kto się w Opiekę“ z Tow. organ samorzutnie zagrały jeszcze orkiestry Kolejarzy i Młodzieży katolickiej „Boże coś Polskę“, a lud z nabożeństwem tę pieśń odśpiewał.

Tak Grudziądz zamanifestował swe uczucie katolickie.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

OKRĘG II. Rada Okręgowa odbyła się 16 marca br. w Katowicach przy udziale delegatów wszystkich Gniazd Okręgu, członków Zarządu Okręgu i delegata Dzielnicy dha wiceprezesa Karola Koźlika.

W zagajeniu prezes Okręgu dh Brzeskot w krótkich słowach wypowiedział wspomnienie pośmiertne o przezacnej małżonce prezesa Związku dchnie Marji Adamowej Zamoyskiej, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Po ukonstytuowaniu prezydjum Zjazdu, któremu przewodniczył delegat Dzielnicy, składali kolejno sprawozdania sekretarz, skarbnik i naczelnik Okręgu. Sprawozdania były treściwe, rzeczowe i szczegółowe, poczem na wniosek Komisji Rewizyjnej Zjazd udzielił Zarządowi absolutorjum.

Żywa i rzeczowa dyskusja, chociaż w pewnych momentach przybierała ostrzejsze formy, świadczyła o doborze delegatów i świadomych swego posłannictwa. Wybory odbyły się przez aklamację na listę przedłożoną przez Komisję Matkę. Skład Zarządu z drobnemi zmianami ten sam.

Przed Zjazdem cały Okręg wraz z delegatami wziął udział w nabożeństwie ekspijacyjnem celebrowanem przez J. E. ks. Biskupa śląskiego w Katedrze.

OKRĘG III odbył swój doroczny Zjazd Rady dnia 2-go marca w Wielkich Hajdukach. Reprezentowane były wszystkie Gniazda z wyjątkiem Radoszów i Król. Huty II. Zarząd Okręgu zebrał się w komplecie. Dzielnicę reprezentował dh wiceprezes Kowalczyk Tomasz. Zebranie cechowało wielkie zrozumienie idei sokolej. Sprawozdania były bardzo szczegółowe w szczególności skarbnika i naczelnika.

Wobec tego, że cały Zarząd zrezygnował, przeprowadzono wybory w całości przez aklamację na wniosek Komisji Matki. Wybrano Zarząd prawie w tym samym składzie z dhem Wincentym Spaltesteinem na czele. Zjazdowi przewodniczył delegat Dzielnicy.

OKRĘG VII. Zjazd Rady Okręgu VII odbył się dnia 9-go marca br. w Czułowie przy udziale 29 delegatów, pod przewodnictwem prezesa Okręgu dha Filaka Jana. Ze sprawozdań wynika, że praca tak w Okręgu jak i po Gniazdach wzmogła się. W ciągu roku sprawozdawczego pobudzono do życia trzy zawieszone w czynnościach Gniazda.

Okręg pod względem technicznym również znacznie się ożywił. W uzupełniających wyborach do Zarządu powołano druhów: Wesołego, Budynka, Hoja, Wróblewskiego i S. Lenartowicza.

Dzielnica nie była reprezentowaną, ponieważ Zarząd Okr. nie powiadomił Przewodnictwa o zjeździe.

OKRĘG X. Zjazd Rady odbył się 23 lutego br. w Dziedzicach, w którym brał udział Zarząd w komplecie, delegaci wszystkich 16-tu Gniazd oraz delegat Dzielnicy dh wiceprezes Koźlik. Zjazd cechowała powaga chwili, a obrady toczyły się żywem tępem rzeczowo po sokolemu.

Obszerne i szczegółowe sprawozdanie tak sekretarza jak skarbnika i naczelników świadczyły o wysokim poziomie wyro-

bienia organizacyjnego. W wyborach obdarzono ponownie godnością prezesa zasłużonego i starego działacza na niwie sokolej dha inż. Kurdysza. Zarząd pozostał w tym samym składzie.

OKRĘG XII odbył swój zjazd Rady w Wełnowcu dnia 9 marca, na którym reprezentował Dzielnicę członek Przewodnictwa dh Jan Nowakowski. Okręg zalicza się pod względem ilości Gniazd do jednych z najmniejszych, bo składa się z 6 Gniazd, pod względem pracy organizacyjnej i technicznej należy do najruchliwszych Okręgów i stoi bardzo dobrze, co wykazały sprawozdania.

W wyborach prezesem został dh Romuald Zagórowski, wiceprezesem dh Stojek, pozatem weszli do Zarządu dhowie Płotnik II zast. prezesa, Sosiński, sekretarz inż. Udziela, skarbnik Dewor, naczelnik Mazur, Bentkowski, Szymański, Bara, Olszówka i Grunt.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

JAROCIN.

Zebranie Rady Okręgowej odbyło się 16 lutego przy udziale 25 delegatów z 19 Gniazd oraz 9 członków Zarządu Okręgowego. Obrady zagaił prezes Okręgu dh Basiński, oddając następnie przewodnictwo zebrania w ręce delegata Dzielnicy dha prezesa Wolskiego. Z przedłożonych sprawozdań wynika, że rozwój pracy w Okręgu nie jest równomierny; cały szereg Gniazd wykazuje dobre wyniki pracy, w innych natomiast objawia się pewien zastój.

W imieniu Okręgowego Wydziału Sokolic referowała przewodnicząca jego, dchna Oleksowa, że obok oddziałów żeńskich przy Gniazdach mieszanych istnieją już dwa samodzielne Gniazda żeńskie w Jarocinie i Dobieszczyznie.

W dyskusji nad sprawozdaniami wygłosił dh prezes Wolski dłuższe przemówienie, w którem na tle ideologji sokolej przedstawił zadania i obowiązki w poszczególnych dziedzinach pracy organizacyjnej, wskazując równocześnie na sposoby jej należytego wykonania.

Wobec rezygnacji prezesa Okr. dha Basińskiego uchwalono dokonać wyboru całego Zarządu okręgowego. W głosowaniu prezesem wybrany został dh Walenty Paterek.

Pod koniec zebrania objął przewodnictwo nowowybrany prezes dh Walenty Paterek, składając przyrzeczenie gorliwej i wytrwałej pracy.

Utworzył się tu Wydział okręgowy Sokolic, w skład którego weszła dchna Oleksowa jako przewodnicząca. Trzeba tu podkreślić specjalnie przychylne stanowisko druhów w Okręgu, co wróży, że nowozałożony Wydział Okręgowy z tak dzielnemi kierowniczkami na czele będzie funkcjonował sprawnie i na wydatne owoce jego pracy niedługo będziemy musieli czekać.

KOŚCIAN.

Roczne zebranie Rady „Sokoła“ Okr. kościańskiego odbyło się w niedzielę 16 bm. w Strzelnicy, a obrady rozpoczęły się po nabożeństwie ekspijacyjnem. Zjazd zagaja prezes Okr. dh St. Soborski. Następnie uczczono pamięć druchny śp. Zamoyskiej, żony prezesa Związku.

Okręg liczy 26 Gniazd męskich i 2 żeńskie. Liczba członków 1115 druhów i 108 druchen.

W zlocie wszechsłowiańskim brało udział 314 członków, a ćwiczących blisko 200, większa część Gniazd bierze udział w P. W., w zawodach lekkoatletycznych okręgu występuje blisko 100 zawodników, Gniazda urządzają wewnętrzne zawody lekkoatlet., występy gimnastyczne, obchody narodowe i kontynuują pracę kulturalno-oświatową.

Stan kasy wykazywał w dochodzie zł. 1.917,50, w rozchodzie 1.579,64 zł., a obecna gotówka wynosi przeszło 15 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos p. porucznik Marciniak, który podkreślił, że głównie na Gniazdach sokolich się praca P. W. w naszym powiecie. Po upewnieniu, że ruch sokoli ma u władz pełne wyrozumienie, zwrócił się w jędrnych i żołnierskich słowach z apelem, by praca Sokola tak jak dotąd i w roku 1930-31 świeciła przykładem także przy ćwiczeniach, zorganizowanych przez P. W.

Prezes Okr. dh Soborski dziękując serdecznie p. porucznikowi za uznanie i zachętę do dalszej pracy, podniósł, że Sokolstwo Polskie pracuje i pracować będzie nad tem, aby wzmocnić kadry naszej armji zdrowym i dzielnym żołnierzem. W dalszym ciągu swego przemówienia dh Kempiński wspomniał o uchwale Związku dot. bonifikacji składek, o abonowaniu „Sokoła“, o zlocie w Belgradzie, na który każdy Okręg wyśle 1 druha i druchnę, poczem w imieniu Przewodnictwa wyraża uznanie Zarządowi za tak owocną pracę w roku ubiegłym.

BIEŻYN.

W dniu 9 lutego odbyło się Walne zebranie „Sokoła“ w Bieżyniu. Druh prezes Bukowiecki zagaił z godzinnem opóźnieniem zebranie, witając gości i dh wicepr. Okr. Nowaka. Ze sprawozdań wynikało, że Gniazdo dobrze i umiejętnie pracowało. Przeciętnie przychodziło na ćwiczenia 16—18 członków. Ćwiczenia regularnie się odbywały. Stan kasy dobry, na który pomyślnie wpłynęły różne zabawy i przedstawienia. Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru ustępujących członków Zarządu. Wybrano sekretarzem dh Bronisława Kobusa, skarbnikiem dh Sylwestra Urbana, naczelnikiem dh Ignacego Wojciechowskiego. Druh Nowak podziękował Zarządowi za pilną i rzetelną pracę sokolą, przypominając zarazem, by błędy, które popełniano, w przyszłości nie zachodziły. Druh Bukowiecki solwował zebranie hasłem „Czołem“ i odśpiewaniem „Roty“.

Ze sportu.

W niedzielę 23 lutego 1930 odbyły się pierwsze na Śląsku sokole zawody narciarskie dla druchen i druhów Okręgu X cieszyńskiego. Do konkursu stanęło 5 druchen z Bielska i 13 druhów ze Skoczowa i Bielska, zaś w biegu gości wzięli udział Sokoli z Żywca, Stow. Młodzieży Polskiej z Bielska i 6 niestowarzyszonych. Ogółem startowało 26 zawodników.
Długość drogi wynosiła 13 kilometrów.



Drużyna narciarska w zawodach w Bielsku.

Wyniki zawodów są następujące:

a) w biegu druchen na 6,5 *km:* I. miejsce zajęła dchna Gertruda Kasperlikówna w czasie 46 min., II. Dola Wielgusówna w 47 min., III. Ada Gawędzianka w 49 min. 50 sek. Dalsze miejsca zajęły dchny: Stefanja Kasperlikówna i Emilja Gawędzianka, wszystkie z Gniazda bielskiego.

b) w biegu druhów na 13 *km:* I. miejsce uzyskał dh A. Hajek z Gniazda Skoczów, w czasie 1 godz. 19 min. 35 sek., II. dh Edward Dudek ze Sekcji Turystycznej Gniazda Bielsko, mając czas gorszy zaledwie o 25 sekund od zwycięzcy (1 godz. 20 min.),

III. dh Rudolf Śliwka, Skoczów, 1 godz. 20 min. 40 sek. Dalsze miejsca zajęli dh: Fr. Dyczek, Sekcja T. Gn. Bielsko, St. Christman, Skoczów. E. Rakocz, S. T. „S“. B. i inni.

c) w biegu gości na 13 *km:* I. m. dh A. Kajzar, „Sokół“ Żywiec w 1 godz. 17 min. 35 sek. (najlepszy czas zawodów), II. Z. Szałaśny, niestow. i K. Turoń, niestow.

Dla zwycięzców ufundował X Okręg 7 praktycznych nagród w postaci ekwipunku narciarskiego.

Zawody przeprowadziła z polecenia Naczelnictwa X Okr. Sekcja Turystyczna „Sokoła“ bielskiego.

*

Mecz Polska - Hiszpanja. Narodowa drużyna piłki nożnej Hiszpanji ma rozegrać 1 czerwca zawody w Pradze z Czechosłowacją, a 8 czerwca w Budapeszcie z Węgrami. O ile nic nie stanie na przeszkodzie, zobaczymy u nas w Polsce bezsprzecznych mistrzów kontynentu, pogromców Anglji, w dniu 4 lub 11 czerwca w Krakowie.

*

Po smutnych doświadczeniach z trenerem piłkarzy Pogoni, Mazalem, kierownictwo techniczne drużyn piłkarskich obejmuje Wacław Kuchar oraz Mieczysław Bacz. Pogoń zdecydowała oprzeć się na własnych siłach tembardziej, że dysponuje szeregiem doświadczonych i rutynowanych graczy, którzy po wycofaniu się z czynnego życia w ten sposób pracować będą dla klubu

*

Ran. znany polski bokser, rozegrał na Kubie, dziesięciorundowy mecz z Villendem, wygrywając spotkanie na punkty. Na meczu był obecny były mistrz świata wagi koguciej, zawodowiec H. Brown.

*

Na tegorocznych mistrzowstwach Niemiec, nie bardzo wiodło się zawodnikom polskim. Zamiast oczekiwanego i spodziewanego pierwszego miejsca w kombinacji (18 *klm* i skoki) zajęli Polacy 8 (Br. Czech) i dalsze. Bronek Czech najlepszy z polskich zawodników, na którego najwięcej liczono, w biegu na 18 *klm* zajął dopiero 44, przybywszy zupełnie wyczerpanym do mety. W skokach zajął też dopiero 11 miejsce. Warunki terenowe, w jakich walczono były bardzo trudne, tak dalece że najlepszy niemiecki zawodnik Müller zemdlał podczas biegu. Cenniejszemi może wynikami było trzecie miejsce w 50-ce i drugie w 18-ce Zdzisława Motyki.

W biegu stafetowym 5×10 *klm*, drużyna polska w składzie Skupień, Szostak K., Szostak A., Czech Br. i Motyka Zdzisław, zajęła trzecie miejsce po bawarskiej I i bawarskiej II. Startowało 14 zespołów.

*

Ruchliwy polski klub Gedanja w Gdańsku gościł u siebie drużynę grudziądzkiej Olimpji, zwyciężając ją 12-:-4.

*

Szamota kolarski mistrz Polski na torze, zaproszony został do Kopenhagi na zawody o wielką nagrodę dla amatorów. Mają tam startować Gervin, Cozeus, Pellizari i Beaufrand.

*

W Nowym Jorku zakończone zostały zawody o mistrzowstwo świata w jeździe figurowej. We wszystkich konkurencjach górowali zawodnicy europejscy nad amerykańskimi. Mistrzowstwo pań zdobyła Sonia Heni po raz czwarty, mistrzowstwo panów przypadło Schöferowi, a w jeździe parami zwyciężyła para francuska Brunet.

*

Łyżwiarskie mistrzowstwo Polski. Łyżwiarskie mistrzowstwo Polski w jeździe figurowej panów zdobył inż. Kikiewicz (L. T. Ł. — Lwód) przed Iwaszkiewiczem (W. T. Ł. — Warszawa).

*

3 marca b. r. odbyły się w krytej hali lekkoatletyczne zawody Sokoła-Macierzy. Wyniki zawodów: Kula jednorącz Kluk 10.83, oburącz 19.93, Juniorzy: kula jednorącz: 1. Czajkowski 9. 72, oburącz 9.72.

*

Strzeleckie mistrzowstwa Tatr.

Zakopane. W zawodach strzeleckich o mistrzowstwo Tatr zwyciężył Wąsowicz (Zw. strzel. Warszawa) 654 pkt., 2. Kubalski (Harcerzy — Warszawa) 621 pkt., 3. kpt. Różański 613 pkt.

*

Nowe władze Polskiego Związku Szermierczego.

Walne Zgromadzenie Pol. Zw. Szerm. po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrało nowy zarząd w składzie następującym: Prezes gen. Fabrycy, wiceprezesi: płk. Bałaban, mjr. Marszałek, sekretarz kap. Segda, skarbnik Friedrich, kpt. sportowy Papee, cz. zarz. Riemler, kpt. Sterba, Wojczyński, por. Zabielski.

*

Po narciarskich zawodach w Oslo, gdzie Polacy nie odegrali większej roli, drużyna polska wyjechała na mistrzowstwa Finlandji, mające odbyć się między 6—9 marca w Lahti. Wyjeżdża czterech Polaków a mianowicie: Bronek Czech, Szostak A., Szostak K. i Z. Motyka.

*

W połowie lutego odbyły się w Krynicy mistrzowstwa hokejowe Polski. Mistrzem na rok 1929/30 został niepokonany do dzisiaj w Polsce A. Z. S. warszawski. Nie wiele jednak brakowało a mógłby zejść z lodu straciwszy dwa punkty na korzyść lwowskiej Pogoni, która zajęła drugie miejsce a zatem godność wicemistrza, osiągając z warszawiakami wynik nierozegrany 0 : 0. Jest to niewątpliwie moralna porażka akademików stołecznych, którzy dotychczas wygrywali w kraju z każdą bez wyjątku drużyną, a stosunek bramkowy zależał od dyspozycji, humoru itp. Trzecie miejsce zajęła Legja warszawska, która z Pogonią osiągnęła wynik 0 : 0, a z A. Z. S. warszawskim przegrała 2 : 0. Za Legją usadowili się Czarni (Lwów), którzy osiągnęli szereg doskonałych wyników, zwracając na siebie powszechną uwagę. Z Legją grali raz 0 : 0 drugi 2 : 2 a po przedłużeniu meczu ulegli rutynowanemu przeciwnikowi 4 : 2. Na dalszych miejscach znalazły się A. Z. S. (Wilno), T. K. S. (Toruń), Polonja (Warsz.), Warta (Poznań), i Cracowia (Kraków). Na zawodach powyższych dało się zauważyć wielkie wyrównanie klasy naszych hokeistów. Cały szereg Okręgów posiada prawie równorzędne sobie drużyny. Znikła wielka różnica umiejętności między A. Z. S-em warszawskim. który trzy lata temu bił jedyną możliwszą drużynę polską 15 : 0, a innemi zespołami. Dowodem tego mogą być zresztą wyniki wyżej przytoczone Pocieszającym jest objaw popularności hokeja lodowego w Polsce. Oparcie się na szerokich masach młodych hokeistów zapewni nam w przyszłości dobre miejsce w rozgrywkach międzynarodowych.

Wiadomości obywatelskie.

Kalendarzyk historyczny.

Kwiecień.

1.	1656.	Śluby Jana kazimierza w kat. lwowskiej.
3.	1849.	† Juljana Słowackiego.
4.	1350.	Układ o Ruś Kaz. Wielk. z Ludwikiem Węg.
4.	1794.	Bitwa pod Racławicami.
7.	1922.	Unifikacja Poznańskiego z resztą państwa.
9.	1241.	Bitwa z Tatarami pod Legnicą.
10.	1525.	Hołd pruski.
14.	1832.	Ograniczenie jęz. polskiego w Ks. Poznańskiem.
17.	1577.	Zwycięstwo polskie nad Gdańskiem.
17.	1918.	Zetknięcie się II. Korpusu z Niemcami pod Kaniowem.
17.	1794.	Wybuch powstania w Warszawie.
19.	1773.	Protest Rejtana przeciw rozbiorowi Polski.
19.	1908.	Ustawa w stowarzyszeniach i ograniczenia używania języka polsk. na zebr. publ. w Poznańskiem.
22.	1919.	Zajęcie Wilna przez Polaków.
23.	997.	† męczeńska św. Wojciecha.
24.	1863.	† Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
26.	1886.	Pruska ustawa kolonizacyjna antypolska.
28.	1924.	Otwarcie Banku Polskiego i wprowadzenie złotego.
30.	1905.	Układ toleracyjny pod zaborem rosyjskim.

Rocznice Sokole.

1. 1881. Pierwszy numer Przewodnika.
7. 1888. Pożar gmachu Sokoła lwowskiego.
9. 1862. Budowa gmachu Sokoła praskiego.
15. 1886. Wdrowadzenie stroju sokolego.

Konstytucja. — Budżet Państwa.

Żadne gospodarstwo prywatne, normalnie prowadzone, nie może się obyć bez planu, opartego na przewidywaniu dochoi wydatków, tembardziej bez takiego planu nie może się obejść państwo, stanowiące olbrzymią organizację. Taki plan gospodarczy a zarazem zestawienie przewidzianych dochodów i wydatków państwa nazywamy budżetem państwa.

Ustawa budżetowa, uchwalana przez organy ustawodawcze jest pełnomocnictwem dla rządu do pobierania dochodów i czynienia wydatków w ramach budżetu.

Konstytucja Państwa Polskiego ustala w artykule 4, że: 1) budżet musi być ustawą, 2) że ma być ustalony na rok. Od r. 1927 przyjęto za początek roku budżetowego 1 kwietnia.

Uchwalenie budżetu przez Izby ustawodawcze różni się od uchwalenia każdej innej ustawy. Projekt budżetu układa rząd — podczas kiedy projekty innych ustaw mogą być układane bądź przez Rząd bądź przez Sejm.

Ustawa budżetowa jest uchwalana w ściśle określonych terminach a projekt jej musi być wniesiony przez Rząd na 5 miesięcy przed początkiem roku budżetowego (a więc najpóźniej 1 listopada). Przy uchwalaniu innych ustaw niema żadnych ściśle określonych terminów.

Projekt budżetu układa dlatego władza wykonawcza, gdyż jest najdokładniej obznajomioną z całym układem stosunków gospodarczych państwa.

Rzeczą każdego ministerstwa jest zebranie przez organy podwładne materjałów i ułożenie preliminarza dla swego resortu ,

Te preliminarze zbiegają się w ręku ministra skarbu, który je układa — zestawia i odpowiednio modyfikuje, w porozumieniu z innemi ministerstwami, a w końcu układa projekt wygłasza mowę, w której wyjaśnia ważniejsze cechy budżetu i uzasadnia poszczególne ważniejsze pozycje (expose). Następnie rozpoczyna się generalna dyskusja budżetowa — która jest jednym z najważniejszych momentów w życiu parlamentarnem. Zabierają głos przedstawiciele klubów i omawiają kwestje budżetowe, przedstawiają swoje poglądy w zakresie ogólnej polityki państwa, której budżet jest najlepszem odzwierciedleniem.

Po ukończeniu dyskusji generalnej, o ile budżet nie zostaje odrazu przez Sejm odrzucony, odsyła się go do komisji budżetowej. Członkowie komisji rozdzielają między siebie poszczególne działy budżetu i są referentami działu na plenum Izby.

Na posiedzeniach komisji budżetowej wyjaśnień udzielają przedstawiciele Rządu. Po przejściu przez Izby (Sejm i Senat) zgodnie z wymogami regulaminu i artykułów 25, 35 i 44 Konstytucji projekt budżetu staje się ustawą i wraca do ministerstwa skarbu, — który czuwa nad jego wykonaniem — i ponosi za wykonywanie budżetu odpowiedzialność.

W życiu politycznem dawnej Polski — znane już są w XVI w. rejestry pobranych dochodów i poczynionych wydatków — przedkładane Sejmom, zaś z końcem XVI w. już spotykamy zestawienie przewidzianych dochodów i wydatków Państwa, co się równa naszym pojęciom o budżecie.

Dusza, mając cząstkę jednej prawdziwej cudności, rozświeca i czyni każdą rzecz piękną, której się jeno dotknie, zwłaszcza jeśli, ciało to, w którym mieszka, nie jest z tak grubej a podłej materjej, iżby dusza na nim wyrazić swego wzoru nie mogła.

Górnicki: Dworzanin.

Z teki podróżnej redaktora.

W różnych środowiskach sokolich bardzo rozmaicie przedstawiają się sprawy. Nie jest to dlatego, by różne warunk zmuszały cały ruch sokoli do pewnego odmiennego trybu, lecz różny rodzaj inicjatywy i chęć ludzi, biorących na swe barki ciężar przewodzenia naszym Gniazdom. Oto zdarzyło się redaktorowi, iż zaproszono go na Radę Okręgu Lubelskiego 16 marca. Zjechało się do Siedlec (pomyślicie tysiące) zaledwie połowa tego, co było powinno, 50% Gniazd nie poczuwało się do obowiązku obesłania Rady. Samo zebranie robiło wrażenie solidnego zjazdu. Ludzie zabierając głos, trzymają się ściśle tematu, mówią rzeczowo, dbają o rozwój powierzonych sobie Towarzystw, nawet wykazują gotówkę w kasie — lecz jakżeż dziwnie wygląda sprawozdanie z poszczególnych Gniazd, więcej opierające się na zamiarach, aniżeli na faktycznie przeprowadzonych pracach. Jedna Kozłówka na 16 Gniazd przynosi fakty w postaci liczby członków, agend, oddziałów, bo ma ona młodzież, orkiestrę, sklep i t. d. — cały szereg przedsiębiorstw okazujących prawdziwy rozkwit Gniazda. Wszyscy delegaci słuchają z podziwem i to od szeregu lat, ale nikt nie chce naśladować tego, o czem słyszy, tylko zapewne znowu wrócą na miejsca, znowu niczego nowego nie wprowadzą i znowu będą tylko podziwiać Kozłówkę — zamiast spróbować rywalizować z nią. Możeby ci poważnie myślący delegaci, przyszli w przyszłym roku z pierwszemi owocami współzawodnictwa, a znaczyłoby to, że Rada Okręgowa staje się bardzo potrzebną, gdyż pobudza do pracy i daje do niej wzory.

Zupełnie z odmiennym obrazem działalności sokolej spotkał się redaktor na Śląsku. Oto Gniazdo Siemianowice urządziło 7 kwietnia uroczysty obchód 10-lecia przyłączenia Pomorza do Polski. Żadne z Towarzystw tam działających nie pdjęło tej inicjatywy, zatem uczyniło to Sokolstwo. Program Akademji 3-godzinnej wypełniły poza chórem i przemówieniem, pokazy gimnastyczne. I przewinęło się przed tłumem widzów całe życie sokole, bo wykonawcami prócz chóru byli wyłącznie Sokoli. Druhowie i młodzież w całym szeregu ćwiczeń dali pełny obraz i rozwój organizacji, zakończony filmem, przedstawiającym ostatni zlot dzielnicowy w Królewskiej Hucie. Korzyść moralna Akademji ogromna. Społeczeństwo bowiem widzi Sokolstwo zawsze przy pracy, widzi jego poświęcenie — nie dziwota zatem, że szeregi sokole na Śląsku rosną z każdym rokiem, gdyż praktycznie myślący Ślązacy idą tylko do pracy i jej walor ponad wszystko uznają.

A teraz w macierzystej Dzielnicy odbyła się 6 kwietnia Rada Dzielnicy. Obrady trwały bez przerwy od 9-tej rano do 6½ wieczorem. Zatem 9 godzin obrad powinny przynieść niezwykły plon — tymczasem poza sprawozdaniami i wyborami dała Rada dwa pozytywne rezultaty — to konieczność urządzenia dzielnicowego kursu i przeprowadzenie organizacji drużyn sokoląt. Jak na 9 godzin to jednak za mało. Za mało czynów realnych, bo dyskusja rozbiegała się często po okolicznych ścieżkach, zamiast iść ściśle według porządku programu. Nie można jej — prawda — niczego zarzucić; wyrobienie druhów, myśli rozsądne były jej oznaką — a jednak za wiele było słów i bójmy się, by ilość słów nie zabiła w przyszłości czynów.

Hasłem każdej duszy, idącej szlakami Polski, czującej, młodej, świadomej winno być hasło: Patrz w Szczytno!

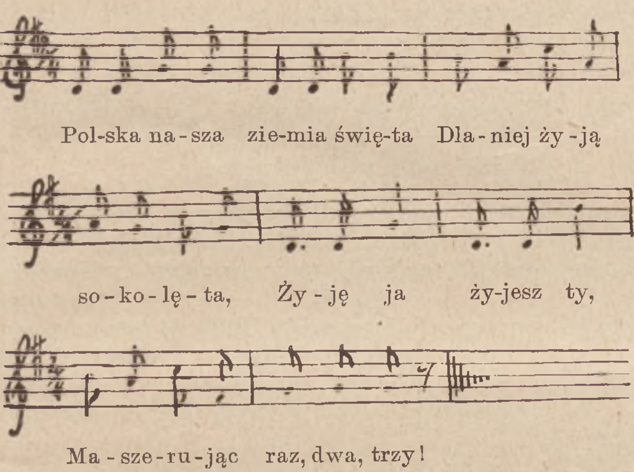
Żeromski: Snobizm i postęp.

Kącik Sokoląt.

Do Sokoląt.

Dla naszych milusińskich otwieramy ramy naszego organu i co pewien czas będziemy w Kąciku umieszczać coś dla sokoląt. Niechaj ten dział nowy w „Przewodniku“ stanie się łącznikiem licznych rzesz naszych przyszłych sokołów — niech płyną ich pisma do Redakcji, a w ten sposób zapoznamy się dobrze ze sobą i stworzymy wielką sokolą rodzinę, żyjącą w bojaźni Bożej, a na pożytek Ojczyzny i Sokolstwa.

SOKOLĘTA.



1. *Polska nasza ziemia święta*
   Dla niej żyją sokolęta,
   Żyję ja, żyjesz ty,
   Maszerując raz, dwa, trzy!

2. *Dla Sokoła pięknej chwały*
   Maszeruje hufiec mały,
   Maszeruję ja i ty,
   Maszerując raz, dwa, trzy!

3. *Przed prezesem krzykniem: „czołem!“,*
   Bo nasz prezes jest sokołem,
   Jest sokołem ja i ty,
   Maszerujmy raz, dwa, trzy!

4. *Naczelniczka nas musztruje,*
   Naczelniczka rozkazuje,
   Słucham ja, słuchasz ty,
   Maszerując raz, dwa, trzy.

5. *Bije grom, czy słońce świeci,*
   Maszerują polskie dzieci,
   Maszeruję ja i ty,
   Maszerujmy raz, dwa, trzy.

6. *Polska pewnie zapamięta,*
   Że jej służą sokolęta,
   Służę ja, służysz ty.
   Maszerując raz, dwa, trzy!

M. W.



Pogadanka.

Sokół i sokolę.

Hej wdrapało się młode sokolę na gór szczyty, by z wysokości granitów popatrzeć na szeroki, piękny świat, gdy nagle zaszumiały potężnie skrzydła i przed naszym Adasiem — bo tak było na imię naszemu sokolęciu — zjawił się potężny ptak, bez trwogi usadawiając się na wystającej skale. — Zdziwił się niemało Adaś, widząc dużego, szarego ptaka tuż przed sobą, ale ów z miejsca rozpoczął rozmowę, rzucając ze swej gardzieli pozdrowienie, znane wszystkim sokolętom:



— Czołem tobie, śmiały Adasiu, pokrewny mi jesteś nie z rodu ale śmiałości i zamiłowań i stąd znam cię dobrze.

— I ja znam ciebie, ulubiony ptaku, ale tylko z obrazka i opowiadań, żywego jednak jeszcze w życiu nie widziałem i uważam, że przystojne masz szaty. Twoja srebrzysta suknia, taka piękna, tylko płaszcz zdaje mi się masz brudny, a widzę, że zbłocony jest twój dziób i pokrwawiony, jakbyś dzisiaj nie mył się jeszcze.

— Spostrzegłeś trafnie, nie myłem się jeszcze, gdyż wprost z polowania powracam i tu po trudach odpocząć pragnąłem — potem udam się do źródła u podnóża tej skały i zmyję ślady krwi.

— Gdzie otrzepiesz swój płaszcz i czem otrzesz się, jeśli cię wolno zapytać, gdyż nie widzę, aby w pobliżu wznosiło się gdziekolwiek twe mieszkanie — zagadnął Adaś.

— Nie używam szczotki ni ręczników — odparł sokół — mnie suszy promień radosnego słońca, wyciera mnie wiatr, do wynalazków zaś ludzkich nie mam żadnego pociągu, owszem stronię od nich i nie mogę się zachwycać ich życia sposobem.

— Zapewne — wtrącił Adaś — stronisz od nich, gdyż polują na ciebie, jako pożerającego inne pożyteczne ptactwo, które życie człowieka uprzyjemniają.

—Mylisz się — sokoliku — posądzają mię o rabunek, nazywają drapieżnikiem, ale nie chcą ludzie pamiętać o tem, co im dobrego robię. Tobie mogę oznajmic tajemnice mego życia, przed ludźmi usprawiedliwiać się nie myślę. Zowią mię drapieżnikiem, gdyż silne mam szpony i ostry dziób, a lot mój idzie z wiatrem w zawody.

— Ale polujesz na ptactwo?

— Tak, poluję w pewnych okresach, gdy pisklęta moje domagają się żeru, ja, ich rodzic, muszę dbać o pożywienie i przysmaki dla niedołężnych jeszcze potomków, czy widzisz w tem co złego? Czyż człowiek nie czyni tego samego, bijąc zwierzynę, by zaspokoić swój głód, czyż nie stara się o lepszy gatunek pożywienia dla swoich dzieci? Równe prawo dla wszystkich stworzeń, czyż ja mam być z tego wyłączony i pozbawiony praw życia?

— Zapewne, że prawo mieć musisz, jednak niszczysz człowiekowi jego dobytek, bijąc gołębie, porywając kurczęta.

— Niszczę — wtrącił ponuro sokół — dobytek, nie rzucę się jednak na skowronka, który tu w moich regjonach unosi się, chwaląc Stwórcę i przyśpiewuje człowiekowi; prawda, że porwę czasami kurczę, ale ileż zawdzięczać mi musi ten sam człowiek, któremu strzegę plonów na roli?

— Ty strzeżesz plonów? jakimże sposobem — zagadnął ciekawie Adaś.

— Widzisz, zdziwienie twoje mówi mi, jak nie powiedzieli ci o mnie wszystkiego i oczernili mię, gdy zataili czyny, jakie im pożytek przynoszą.

Czyż nie przekona cię nowina, że ja to straszę małe ptactwo, jakie tysiącami całemi zalega łany zasiane i płoszę je, by ziarna rzuconego nie zrabowali: ja to poluję na myszy, podgryzające korzonki zbóż wszelakich i chronię w ten sposób gospodarzowi plon jego pracy. Czyż zatem nie należy mi się haracz w postaci kurczęcia czy gołębia dla moich dzieci?

— Więc jesteś pożytecznym!

— Nie dla chwalby to mówię, nie mam natury ludzkiej, lecz to pamiętaj, że musi być pożyteczne wszystko, co stworzył Bóg, gdyż On lepiej wie, co zrobił, aniżeli człowiek, który się mędrkiem mianuje i drugich sądzi według nie sprawiedliwości, lecz swojego upodobania.

— Widzę z tego, że cię krzywdzą ludzkie opinje i boleć cię to musi.

— Nie sądź mię po ludzku, my sokoły nie zniżamy się, w górnych przebywając przestrzeniach. Patrzymy też na sprawy człowiecze z wyrozumiałem politowaniem: gdyby bowiem człowiek mógł wzlecieć ponad brudne ulice swoich miast, gdyby mógł kąpać się stale w blaskach słonecznych i mierzyć swoje siły z wichrami, byłby inny, nie oczerniałby innych stworzeń boskich, dlatego, że inaczej i bystrzej patrzą.

— Więc ty nie gniewasz się na człowieka?

— Zupełnie o nim nie myślę, górny mój lot, w szczytach moje życie, ty się do góry rwiesz, tyś mi podobny, dlatego zwierzam ci tajemnicę.

— Jaką? rzucił niecierpliwie Adaś.

— Tajemnicę porządku świata: wiedz, że *tylko to, co pożyteczne jest, może żyć na świecie, że tylko to, co ma w sobie siły, oprzeć się może nieprzyjaciołom.* Sokolęciem jesteś, podobnem mi z natury, tę zatem naukę zachowaj w życiu.

Zdumiał się Adaś, szeroko otworzył oczy, chciał dalej pytać górnego mieszkańca o mądre rady, gdy wtem między gałązkami odległych drzew zakwiliło coś. Poruszył się niespokojnie sokół, bystrem okiem przejrzał sytuację i rzucił pospiesznie kilka wyrazów: obowiązek mię woła, muszę cię pożegnać, kiedyindziej, gdy przybędziesz, pogawędzimy dalej. Czołem!

I wzniósł się w powietrzne szlaki, szybując ku drzew wierzchołkom, Adaś zaś zadumany usiadł na skale i powiedział do siebie: w książkach i na obrazku inaczej wyglądał sokół, teraz wiem więcej niż z książki.

Tak Adasiu, bo życie przyrody to nieodczytana jeszcze przez nikogo książka z cudnemi, bo prawdziwemi obrazkami.

Wujek.

Kolonje wakacyjne.

Ogłaszamy naszym Sokolętom, że Dzielnica Małopolska urządza w tym roku kolonję sokolą nad brzegiem morza dla młodzieży sokolej do lat 14. Kto z sokoląt ma ochotę spędzić 4 tygodnie nad polskiem morzem, zechce się zgłosić za pośrednictwem Redakcji. Program i warunki podamy po zgłoszeniu.

Święty Mikołaj w Sokolni.

PROGRAM:

1. Lekcja gimnastyczna.
2. Wejście Św. Mikołaja i decyzja zorganizowania cyrku.
3. Popis Druchenek.
4. „Jedzie pociąg z daleka“.
5. Wejście klownów i ich piosenka.
6. Małpy.
7. Kotki.
8. Baletniczka.
9. Taniec duszków.
10. Antrakt i osiołek.
11. Lwy tresowane.
12. Hej tam na górze i Wilhelm Tell.
13. Taniec cyganek.
14. Straż ogniowa.
15. „Niemasz to dzieci jak Gimnastyka“.
16. Marsz Sokoląt.
17. Pożegnanie Św. Mikołaja.
18. Marsz Sokoli.

UWAGA: Wszystkie tańce, piosenki i ćwiczenia będą opisane oddzielnie, wszystkie stroje również podane będą w objaśnieniu.

Scena przedstawia salę gimnastyczną. W głębi ustawione drabinki szwedzkie, kozioł gimnastyczny, ławki etc., należy jednak zostawić dużo wolnego miejsca do ćwiczeń.

Na sali panuje gwar. druchenki (12 do 14 lat) ubrane w strój gimnastyczny, czekają na zbiórkę.

ZOSIA *(wchodząc).* Czy jeszcze niema druchny Naczelniczki?

BASIA. Zaraz przyjdzie jest w szatni.

WANDZIA. Ach wiecie, że dziś Św. Mikołaja, wiecie, że dziś Św. Mikołaj po ziemi chodzi i dobre dzieci zabawką nagrodzi, złe karci.

WSZYSTKIE DRUCHENKI *(zbliżając się).* Tak, tak, dziś Św. Mikołaj po ziemi chodzi.

ZOSIA. Wandeczko! ja takbym chciała naprawdę zobaczyć Św. Mikołaja.

BASIA. Ach! żeby on nas odwiedził!

MARYLKA. E! to nieprawda, że Św. Mikołaj po ziemi chodzi, to tylko tak małym dzieciom opowiadają.

WSZYSTKIE. Marylko! co ty mówisz?

WANDZIA. Św. Mikołaj napewno na ziemię schodzi, a mimo, że żadna z nas go nie widziała, to wie przecież, że od niego dostaje co roku zabawki o ile jest grzeczną, lub rózeczkę o ile psoci! Więc przecież Święty musi zejść na ziemię, żeby te dary rozdać i złożyć.

(Wchodzi naczelniczka daje gwizdek robi się cicho).

NACZELNICZKA. Baczność! w szeregu biegiem zbiórka! *Druchenki ustawiają się frontem do widowni, naczelniczka staje przed niemi).*

NACZELNICZKA. Czołem Druchenki!

DRUCHENKI. Czołem Druchnie Naczelniczce. *(poczem naczelniczka staje z prawej strony szeregu i z karnecika odczytuje listę obecnych, druchenki w miarę wymawiania ich nazwisk odpowiadają obecna, poczem przybierają postawę „spocznij“).*

NACZELNICZKA *(czyta)* Basia Moszyńska.

BASIA. Obecna.

NACZELNICZKA. A to się bardzo cieszę Basiu, że przyszłaś na zbiórkę, mówiłaś mi, że dziś nie przyjdziesz z powodu Św. Mikołaja.

(C. d. n.).

MICHAŁ TERECH

Wychowanie fizyczne w Polsce i rozwój Sokolstwa.

(Dokończenie).

W roku 1881 Sokół zaczął wydawać własny organ — „Przewodnik gimnastyczny „Sokół“, który od roku 1893 stał się organem Związku Sokołów polskich w Austrji, zaś od roku 1921 — organem Związku Sokolstwa w Polsce i po dziś dzień istnieje. W roku 1884 Sokół zdołał urzeczywistnić swe długoletnie zabiegi i starania — pobudował własne gniazdo — sokolnię przy ul. Zimorowicza. W tym też roku zaprowadzono jednolity strój sokoli, ćwiczebny i uroczysty, którego dotąd nie było.

Przez lat siedemnaście był Sokół lwowski jedynem gniazdem sokolem polskiem nie tylko w Austrji, lecz wogóle na całym świecie. Dopiero od roku 1884 zaczyna się budzić ruch w kierunku zakładania nowych gniazd. Zawiązują się w tym roku gniazda w Stanisławowie i Tarnowie. Dalej szereg nowopowstających gniazd wzrasta nieprzerwanie i dosięga w roku 1910 liczby 218 w samej Austrji. Jednocześnie rozbudza się ruch sokoli w ziemiach zaboru pruskiego, gdzie powstają pierwsze gniazda w Inowrocławiu w r. 1885 i w Poznaniu w r. 1886, zaś w parę lat potem, w roku 1888 przenosi się ten ruch za ocean do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie wśród wychodźtwa polskiego powstaje szybko szereg gniazd sokolich. Najpóźniej, bo dopiero około roku 1900, ogarnia ruch ten ziemie polskie pod zaborem rosyjskim. Powstaje w tym czasie w Warszawie i na prowincji kilka gniazd, które wobec zakazu władz rosyjskich muszą istnieć konspiracyjnie. Gdy jednak po przegranej przez Rosję wojnie japońskiej ucisk narodowościowy częściowo osłabł, jednym z pierwszych bodaj objawów energji narodowej było stworzenie drużyn sokolich. W ciągu kilku tygodni w roku 1905 pod znaki sokole zaciągnęło się kilkanaście tysięcy młodzieży. W początkach roku 1906 uzyskano zatwierdzenie statutów sokolich, lecz już we wrześniu tegoż roku Sokolstwo zostało przez władze rozwiązane. Odtąd istnieć mogło znowuż tylko potajemnie i tak rzeczywiście przetrwało do roku 1918, rozwijając intenzywną choć konspiracyjną działalność.

W roku 1892 odbywa się we Lwowie pierwszy zlot Sokolstwa polskiego, w tym też roku powstaje „Związek towarzystw gimnastycznych sokolich w Austrji“. Od chwili jego utworzenia sprawy sokole w b. zaborze austrjackim zaczynają iść żywym i szybkim krokiem. Związek otoczył troskliwą opieką wszystkie gniazda, wspierał radą i pomocą słabsze i opieszałe, nauczał i zachęcał nowopowstałe. Wprowadzał on stale różne reformy i ulepszenia organizacyjne, jakie z biegiem czasu okazywały się potrzebnemi, udoskonalał sposoby i metody pracy, urządzał częste kursy nauczycielskie, odczyty i pokazy dla kierowników ćwiczeń, wydawał podręczniki gimnastyczne, słowem w miarę swych sił i zasobów czynił Związek wszystko, aby rozszerzyć i pogłębić myśl sokolą tak pośród swych członków, jak w społeczeństwie, aby postawić sprawę wychowania fizycznego na tem stanowisku, jakie odpowiada jej znaczeniu w życiu i rozwoju narodowym.

Jednocześnie ze Związkiem w Austrji, bo już w roku 1893, powstaje w Poznaniu „Związek Sokołów polskich w państwie niemieckiem“. I on skupia pod swemi skrzydłami wszystkie gniazda sokole polskie, znajdujące się nie tylko na ziemiach polskich zaboru niemieckiego, lecz także powstałe na ziemiach czysto niemieckich, w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, w Westfalji i Nadrenji. We wszystkich tych gniazdach, których przed wybuchem wojny, w r. 1913, było 291, obok wychowania fizycznego, wre praca oświatowo-narodowa, skutecznie przeciwdziałająca naciskowi germanizacyjnemu.

Obydwa Związki powyższe, a w następstwie i trzeci Związek Sokoli na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, utrzymują stały i ścisły, choć zupełnie zakonspirowany kontakt pomiędzy sobą, uzgadniają swe prace i dążenia, tak, iż właściwie tworzą jeden Związek Sokoli polski, nie uznający narzuconych nam siłą granic zaborczych. I gdy tylko granice te po pogromie państw centralnych przestają istnieć, Sokolstwo polskie niezwłocznie uwidacznia swoją jakość organizacyjną i skupia się w jednym ogólnym Związku z siedzibą Zarządu w stolicy kraju, w Warszawie. Do Związku tego dołącza się w roku 1922 Sokolstwo polskie we Francji, które po wojnie rozwinęło się tam nader szeroko pomiędzy wychodźtwem zarobkowem polskiem, szczególniej w górniczych okręgach północnej Francji.

W chwili obecnej Sokolstwo polskie, skupione w Związku, liczy przeszło 1000 gniazd ze 100.000 członków i 30.000 młodzieży. Dla celów organizacyjnych i nadzorczych gniazda zgrupowane są w Okręgach, z władzami okręgowemi na czele każdego z nich, Okręgi zaś zgrupowane w 7 Dzielnicach, zarządzanych przez władze dzielnicowe. Dzielnice te: Mazowiecka, Małopolska, Krakowska, Wielkopolska, Pomorska, Śląska i Francuska podlegają bezpośrednio Zarządowi Związku w Warszawie.

Ostatnio urządzony w roku 1929 zlot w Poznaniu wykazał, że Sokolstwo w Polsce nie ustaje ani na chwilę w swym rozwoju tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Przyznają to wszyscy, od uczestniczących w Zlocie delegacji pobratymczych Związków Sokolich i zagranicznych stowarzyszeń gimnastycznych, aż do niechętnych Sokolstwu jednostek i ugrupowań.

Szkic rozwoju Sokolstwa nie byłby pełnym, gdybyśmy nie wspomnieli w nim o oddziałach żeńskich oraz oddziałach młodzieży sokolej. Pierwsze powstały dopiero w r. 1903 na mocy uchwały Związkowego Grona nauczycielskiego. Niezwłocznie po tej uchwale zorganizowały się zastępy sokolic w 15 gniazdach, ćwicząc oddzielnie pod kierownictwem naczelników gniazd, we Lwowie natomiast utworzył się osobny oddział pań. Sokolice wystąpiły na zlocie już w czerwcu 1903 roku i odrazu zyskały żywą sympatję zgromadzonych widzów. W r. 1905 powstało pierwsze gniazdo żeńskie — „Grażyna“ w Warszawie. Obecnie ruch w kierunku zakładania gniazd samoistnych żeńskich wzmógł się znacznie dzięki propagandzie i poparciu Wydziału Sokolic, istniejącego przy Zarządzie Związku.

Krzewieniem gimnastyki i gier ruchowych wśród młodzieży zajmował się Sokół od pierwszych chwil swego istniena. Tworzył w tym celu oddziały młodzieży przy gniazdach, tam zaś. gdzie to było możebnem, obejmował lekcje gimnastyki w szkołach ludowych i średnich. Skoro tylko zaczęły się rozpowszechniać wieści o scauting‘u, Sokół zwrócił nań baczną uwagę i niezwłocznie zajął się organizowaniem go wśród młodzieży. Pierwsza drużyna harcerska w Polsce powstała z inicjatywy i pod opieką Sokoła we Lwowie w r. 1911, następne, aż do wybuchu wojny, inicjowane były również przez gniazda sokole i korzystały z ich opieki i pomocy materjalnej. Po wojnie opiekę nad harcerstwem objął Rząd Polski, rozwijąc je wśród młodzieży szkolnej; wychowanie fizyczne młodzieży pozaszkolnej pozostało nadal przy Sokole.

Zasługi Sokolstwa w dziele rozbudzania i utrwalania poczucia narodowego tudzież w rozwoju wychowania fizycznego w Polsce są znaczne i doniosłe. — W czasach zaborów setki tysięcy młodzieży w Sokole przesiąkało duchem narodowym, wyrabiało w sobie karność i obowiązkowość obywatelską, uczyło się pracować i ponosić ofiary dla Ojczyzny. I jeżeli liczne rzesze tej młodzieży w Poznańskiem, na Śląsku, na wychodźtwie w Niemczech i Ameryce, a nawet w Rosji i Austrji, nie uległy wynarodowieniu, nie zostały dla nas zupełnie stracone, zawdzięczamy to w dużej mierze Sokołowi.

Nie mniejszy był wpływ Sokoła na rozwój wychowania fizycznego. Rozrzucone po całym kraju gniazda sokole wychowywały i rozwijały fizycznie coraz to nowe pokolenia młodzieży, Związek zaś i silniejsze okręgi kształciły nauczycieli gimnastyki, wychowawców i kierowników ćwiczeń. Kursy nauczycielskie Związkowe, kursy wakacyjne w obozach letnich, kursy, urządzane przez Okręgi a nieraz i poszczególne Gniazda, dawały zastępy kierownicze na potrzeby nie tylko Sokoła, lecz i szkół rządowych i prywatnych. W dziedzienie wydawnictw, poświęconych gimnastyce i wychowaniu fizycznemu, Sokół również rowijał intensywną i pożyteczną działalność. Organ jego „Przewodnik Gimnastyczny „Sokół“ pod redakcją lekarza higjenisty, Tadeusza Żulińskiego, przez długie lata był jedynem pismem polskiem, sprawom tym poświęconem. Szereg dzieł i podręczników gimnastycznych wychodziło z pod pióra Sokołów: dra Wenantego Piaseckiego, Edmunda Cenara, Antoniego Durskiego, Czesława Kłosia i innych nakładem Sokoła. Nowe prądy i systemy gimnastyczne dostają się do nas także przy wybitnym współudziale Sokoła, którego członkowie, jak np. Walerjan Sikorski, dr. Kazimierz Wyrzykowski i inni, wysyłani są dla badań i studjów do najważniejszych ośrodków wychowana fizycznego za granicą.

I dzisiaj, w odrodzonej Polsce, mimo iż objąwszy znaczny teren ekspanzji zmuszony był iść raczej w kierunku rozszerzania i organizowania swych kadr, aniżeli pogłębiania i udoskonalania swych prac wychowawczych, mimo, iż z szeregów jego ubyli liczni pracownicy, bądź zajmując stanowiska w szkołach, w wojsku, wyższych uczelniach, Sokół stanowi zawsze najważniejszą i najbardziej wpływową organizację, sprawom wychowania fizycznego oddaną, i bez wątpienia w sprawach tych coraz wybitniejszą rolę odgrywać będzie. Zresztą zdobyte przezeń w ostatnich latach nagrody na międzynarodowych konkursach gimnastycznych w Asti, w Strasburgu, w Lyonie wskazują, że ideał wychowania fizycznego i praca nad jego wcieleniem w życie nie zamierają w Sokolstwie, lecz, owszem, są zawsze żywotne i silne. Nadto Sokolstwo, jako organizacja najstarsza w kraju, jest najzasobniejszą w sale ćwiczebne, boiska, przyrządy gimnastyczne i sportowe, bibljoteki i t. p. urządzenia, ułatwiające mu pracę w obranym kierunku.

Po wielkiej wojnie na wychowanie fizyczne młodzieży zwróconą została uwaga wszystkich państw. Państwo Polskie również nie pozostało w tyle. Ministerjum oświaty i Ministerjum Spraw Wojskowych otaczają baczną opieką wychowanie fizyczne w szkołach i wojsku, wkładając w nie wiele pracy i znaczne środki materjalne. Aczkolwiek w tych poczynaniach władz wiele jeszcze jest wysiłków nieskoordynowanych i, powiedzmy szczerze, wiele braków i niedokładności, jednak z każdym rokiem sprawa wychowania fizycznego posuwa się naprzód.

Obecnie nad sprawami wychowania fizycznego czuwa utworzony przy Ministerstwie Spraw Wojskowych Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego, mając do pomocy komitety W. F. i P. W. we wszystkich województwach i starostwach. Studjum Wychowania Fizycznego przy uniwersytecie w Poznaniu oraz Państwowy Instytut W. F. i P. W. w Warszawie kształcą corocznie spore zastępy wychowawców, tak, iż i pod tym względem dotychczasowe braki w dziedzinie wychowania fizycznego są powoli usuwane. Możemy przeto mieć nadzieję, że wychowanie fizyczne w Polsce, o ile dotychczasowe poczynania państwowe będą nadal rozwijać się w kierunku skoordynowania ich między sobą tudzież z działalnością organizacyj społecznych, dążących w tymże kierunku, bez których szeroki rozwój wychowania fizycznego jest nie do pomyślenia, że wychowanie to w niedługim czasie stanie na poziomie odpowiednim i nieustępującem takiemu poziomowi w innych krajach.

Nekrologja.

Ś. p. Władysław Sochaczewski

prezes Okręgu IX. w Kościeszynie, zmarł w dniu 9 lutego b. r.

Szeregi Sokole straciły w śp. druhu Sochaczewskim jednego z najlepszych druhów, który służył wiernie umiłowanej sprawie sokolej od roku 1906 już na obczyźnie w Berlinie, gdzie mimo ucisku pruskiego był sekretarzem tajnej organizacji Młodzieży Sokolej, a roku 1912 reorganizatorem „Sokoła“ w Kościerzynie i zarazem naczelnikiem. Widzimy go wybitnie czynnym w najróżniejszych organizacjach społecznych, jak w Tow. Śpiewu „Halka“, gdzie pełni urząd sekretarza i reżysera teatru amatorskiego, dalej w klubie kręglarskim i jeszcze innych. Wszędzie oznaczał się wielką swą pracowitością, nieskalaną czystością i zacnością charakteru, swą nigdy i niczem niezasmuconą pogodą ducha, przez co zdobył sobie cześć i miłość wszystkich, a szczególnie swego Okręgu, nad którym prezesował. — Nad jego mogiłą pochyliły się przybrane w żałobę sztandary sokole i innych org., spieszących z różnych miejscowości oddać hołd serdeczny temu wielkiemu bohaterowi sokolemu, który tak kochał gorąco Polskę i służył Jej wiernie na wzór innym. Czołem Jego pamięci!



Ś. p. Druh Leon Pilarz.

W dniu 10 marca r. b. Sokolstwo polskie poniosło nową stratę. W Żywcu zmarł w wieku lat 54 ś. p. druh Leon Pilarz, od swych lat młodzieńczych czynny członek Sokolstwa, członek S. D. S. w latach 1912—14, niestrudzony pracownik na niwie sokolej.

Zmarły ostatnie 25 lat należał do Gniazda w Żywcu i brał żywy udział w Zarządzie i pracach Gniazda, a także w Zarządzie Okręgu VI Dz. krakowskiej. Liczny udział Sokolstwa całego Okr. w oddaniu ostatniej przysługi Zmarłemu oraz powszechny żal z powodu Jego zgonu jest najlepszą miarą Jego wartości.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Dnia 20 marca 1930 r. zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz zacny i nieodżałowany

Ś. p. Dh Władysław Wilamowski

w roku 29 życia.

Ś. p. zawsze chętny do pracy sokolej był wzorem prawdziwego obywatela sokoła, to też z żalem żegnaliśmy Go z naszych szeregów. Pogrzeb odbył się dnia 24 marca b. r. w Mniszku. Niech Mu ziemia lekką będzie.

KRONIKA.

WINJETA. Umieszczona na czele naszego organu dotychczasowa winjeta ujęta w tryptyk, przedstawiała w środkowej części patrona Sokolstwa i symbole rozciągłości przestrzennej góry i morza, nad niemi zaś główne centra ruchu sokolego Warszawa, Kraków, Lwów, Katowice, Poznań. W dwu odcinkach skrajnych nad afiszami zlotu Grunwaldzkiego i ostatniego mieścił się fryz sportowców dawnych czasów i nowszych; nad całą zaś winjetą unosił się Sokół w locie. Nie przypadła ona jednak bardzo naszym Czytelnikom, wobec tego dajemy prostszą w swej koncepcji, jaka zdobić będzie naszego Przewodnika od dzisiejszego numeru.

ROZWIĄZANIE ODDZIAŁU P. W. w ŁOWICZU. Jak nas informują w Łowiczu został sokoli oddział P. W. rozwiązany z rozkazu Komendy Powiatowej z dnia 28 marca. Treść pisma przytoczonej Komendy brzmi następująco:

„Oddział P. W. T. G. Sokół rozwiązuję z dniem 28 b. r. za niewypełnienie rozkazu stawienia się na zbiórkę w dniu 19 b. m. Karabiny i posiadany sprzęt należy oddać w dniu 28 b. m. do magazynu powiat. Komendy P. W. Za wykonanie niniejszego czynię odpowiedzialnym ppor. rez. Kuleszę“.

Rozkaz ten nie może zbytnio przestraszyć Zarządu Gniazda w Łowiczu, gdyż istnieje jeszcze w Sokolstwie Organizacja Stałych Drużyn Sokolich, w których sokoli przyspasabiają się na obrońców granic własnego państwa, gdyż kto chce służyć idei i być prawdziwie żołnierzem, ma sposobność w organizacji sokolej zostać nim zarówno z ducha jak i pod względem sprawności fizycznej.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI prześle do wszystkich Gniazd oraz Zarządów Dzielnic i Okręgów afisze, plakaty i wydawnictwa, mające na celu szerzenie zmysłu oszczędności w społeczeństwie.

W przekonaniu, że akcja taka ma nader doniosłe znaczenie, tak społeczne, jak państwowe i że wskutek tego winna być wspomagana przez całe społeczeństwo, Przewodnictwo Związku zaleca Zarządom Gniazd, Okręgów i Dzielnic jak najszersze jej poparcie przez wywieszenie nadesłanych publikacyj w lokalach sokolich.

OKREŚLENIE HARTU PRZEZ JANA JAURES'A. Hart — dla was wszystkich — to nieugiętość w znoszeniu wszelkich prób życiowych, zarówno cielesnych, jak moralnych, to niepoddawanie swej woli przypadkowym wrażeniom i siłom, to zachowywanie w nieuchronnych momentach znużenia — zdolności do pracy i działania. Hart w nieskończonym zamęcie życia, który nas zewszą dotacza — to obiór zawodu i jak najlepsze wykonywanie tegoż, bez względu na jego rodzaj, to nie zniechęcanie się szczegółem drobnym lub monotonnym, to stawanie się w miarę możności, mistrzem w wykonaniu. To pojęcie i przyjęcie tego prawa zróżniczkowania pracy, które jest warunkiem celowości działania, a jednocześnie zachowanie dla swego spojrzenia, swego umysłu rzutów oka w szeroki świat oraz rozleglejszych widnokręgów. Hart — to umiejętność, aby, bez względu na wykonywany zawód, być zarazem praktykiem i myślicielem. Hart — to zrozumienie własnego życia, określenie go, pogłębienie, ustalenie, a przytem dostosowanie do życia ogółu. Hart — to dokładny nadzór nad swoją maszyną przędzalną lub tkacką, aby żadna nić nie prysła, a jednocześnie przygotowywanie porządku społecznego, szerszego i bardziej braterskiego, w którym maszyna stanie się wspólną sługą wyzwolonych pracowników.

(Wyjątek z przemówienia wygłoszonego przez Jana Jaurès'a przy rozdawaniu nagród w liceum w Albi w roku 1903).

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Dh J. M. Warszawa. Uwaga zacnego Druha, dotycząca określenia narodu, nie może być uwzględniona w dziale omawiającym Konstytucję, gdyż sprzeciwia się ona myśli konstrukcyjnej ustawy państwowej. Nie jest uwaga Druha wywołana również przeoczeniem ze strony autorów artykułów ale zupełnie świadomą redakcją. Konstytucja bowiem jest normą, regulującą życie państwowe a nie narodowe. Obowiązuje ona zatem wszystkich mieszkańców Polski; stąd „naród“ w szerszem pojęciu Konstytucji jest zespołem wszystkich obywateli. Jest natomiast w Konstytucji drugie pojęcie „naród polski“ i to pokrywa się z definicją, jak Zacny Druh rozumie naród i jak to określił w ostatniej swej pracy prof. Stanisław Grabski.

Dh N. O. Lublin. Mały katechizm prezesa Sokoła, podający wzmiankę, że ideałem jest, aby prezes ćwiczył w szeregach druhów nie może żadną miarą stać w sprzeczności z cytowanym przez Druha punktem statutu (§ 36) „nie może on być podkomendnym w swojem T-wie“. Wszak ćwiczenia są działem technicznym, spoczywającym w ręku odpowiedzialnego za nie naczelnika lub instruktora i nie można sobie wyobrazić innego władcy na sali poza prowadzącym ćwiczenia. Stanowisko naczelnika nie przyćmiewa jednak w żadnej mierze władzy prezesa jako organizatora całego T-wa. Wszak bardzo wielki dygnitarz słucha społecznie bardzo nisko postawionego podwładnego, jeśli poddaje się jego działowi pracy. Generał musi słuchać podporucznika lekarza, jeśli zasięga jego rady lekarskiej, a przez to nie przestaje ani na chwili być generałem; król słucha poleceń szewca, gdy ten bierze miarę na buty i t. p.; nic to nikomu nie ubliża, ani nikt nie traci ze swej godności, chociaż usłuchał policjanta wskazującego drogę.

Zupełnie podobnie ma się rzecz z prezesem na ćwiczeniach. On nie staje się podkomendnym, jest tylko posłuszny ćwicząc według wskazówek lekcję gimnastyczną. Jest to zarazem pożądaną rzeczą, by prezes ćwiczył wraz z druhami, by zatem dał przykład drugim, że stojąc na czele Sokoła, spełnia sam główny dział pracy sokolej tj. uprawianie ćwiczeń.

Dh S. B. Warszawa. Zestawienie przez Zacnego Drha bardzo staranne błędów „druchna“ i nadesłanych do Redakcji nie może na razie odnieść oczekiwanego rezultatu. Nie może zaś z tego powodu, że sprawą pisowni nie rządzi Redakcja Przewodnika „Sokół“ lecz Komisja językowa Akademji Umiejętności. Rdakcja uznaje zarówno z Druhem, że jest nonsensem pisać druh i druchna, jednakowoż nie chcąc być przyczyną do tworzenia anarchji, stosuje się do wydanych przepisów. W pisowni polskiej jest więcej takich nonsensów i nie kwestjonujemy tego, nie mamy zatem powodów ze specjalną zapalczywością zwalczać druchny, jest natomiast naszym obowiązkiem jako karnej organizacji ładu i porządku słuchać praw, jakie wydaje powołana do tego instytucja.

Nie jest to zresztą sprawa załatwiona na zawsze, można to zmienić ale we właściwy nie anarchiczny sposób — a mianowicie wnieść do Komisji językowej Akademji Umiejętności memorjał w powyższej sprawie, a zmianę przepisów da się uzyskać. Wiadomo mi nawet, że Przewodnictwo Związku zamierza tą drogą sprawę rozwikłać — do czasu jednak definitywnego załatwienia — musimy poddać się przepisom Akademji i pisać druchna.

MIGAWKI REDAKTORSKIE. Wolno w Polsce jak kto chce — mawiali nasi praojcowie i doczekali sromotnej kary w postaci przeszło wiekowej niewoli. „Wolno w Sokolstwie jak kto chce“ usiłują twierdzić dzisiaj poniektóre Gniazda i przygotowują Sokolstwu żywot mniej zaszczytny. Oto jaskrawy obra-

zek. Otrzymaliśmy sprawozdanie z Okręgu Kościan Dzielnicy Wielkopolskiej, wydrukowane w Gazecie Polskiej. Według powyższego artykułu istnieje w Okręgu 26 Gniazd męskich i 2 żeńskie, a zarówno ilość członków jak i praca przedstawiają wcale poważny dorobek — dotąd wszystko zatem pocieszające. Teraz jednak druga strona medalu. Oto wśród prenumeratorów Przewodnika Gimnastycznego Sokół widnieje Gniazd zaledwie 13 — jak zatem informują się o życiu Sokoła pozostałe w liczbie 15? Czy zatem Gniazda: Bieżyn, Głuchowo, Jasień, Srocko Wielkie, Bronikowo, Choryń, Gołębin Stary, Kurzagóra,Piechanin, Rąbiń, Sokołowice, Wilkowo Polskie, Łagiewniki i żeńskie Gniazda Kościan i Krzywiń uważają, że rozkaz władz sokolich obowiązkowej prenumeraty centralnego organu do nich się nie odnosi? Zaiste nie umiemy sobie wytłumaczyć sokolej świadomości tych Gniazd, nie możemy pojąć jak mogą istnieć członkowie Gniazd, którzy nie interesują się własną organizacją, a mimo to wykazują wyniki — chyba, że te wyniki są czysto papierowe, a 1115 druhów i 108 druchen — to tylko zapisani do Sokoła bez poczuwania się do tego, by być Sokołami. W organizacji sokolej jedna jest zasada — nie można należeć ale trzeba być Sokołem, a prawdziwy Sokół uznaje władzę i spełnia przedewszystkiem polecenia.

Redakcja do sprawozdawców.

Liczne sprawozdania, jakie wpływają do redakcji „Przewodnika Gimnastycznego“ często bardzo nie mogą ujrzeć świata dziennego z kilku powodów, na które chcemy zwrócić uwagę Szanownym Sprawozdawcom ze względu na dobro służenia sprawie.

Najpierw dostaje często redakcja odbitkę maszynową, którąś tam najbliższą od końca, która dzięki temu wychodzi starannie zamazana i odcyfrowanie jej stanowi niezmierny kłopot, a jeśli się zważy, że wskutek tego zrobi się błąd w nazwisku — to jeszcze sprawa, że nie może to być przyjemne ani dla redakcji ani sprawozdawcy, ani dla wymienionego. Redakcja zatem musi otrzymać skrypt czytelny, gdyż inaczej nie może go brać w rachubę.

Drugim warunkiem jest nadsyłanie skryptów na czas. Druhowie otrzymują „Przewodnik“ 15-go każdego miesiąca, to znaczy, że już 13-go jest numer w ekspedycji. Druk, skład, korekta trwa około tygodnia, ale przygotowanie materjałów musi być ukończone najpóźniej 3-go każdego miesiąca. Jeśli zatem sprawozdawcy nadeszlą swoje wiadomości dopiero po 3-im, narażają się na to, że skrypt nie może być wyzyskany i musi być odłożony do następnego miesiąca — a często przez to traci on na swej aktualności.

Wobec tego w interesie zarówno sprawozdawców jak nie mniej czytelników uprasza Redakcja o wcześniejsze nadsyłanie wszelkich pism, a wówczas mogą szanowni czytelnicy mieć uzasadnioną pretensję, jeśli numeru nie otrzymają na czas, lub jeśli nie umieszcza się ich elaboratów.

Od Administracji.

Z licznych stron wpływają do Ekspedycji „Przewodnika Gimnastycznego“ we Lwowie zażalenia z powodu nieotrzymania przesyłki „Przewodnika“ w zupełności lub w odpowiedniej liczbie. Zwracamy zatem Szan. Druhom Czytelnikom uwagę, że doręczenie nie jest zależne obecnie, według przepisów pocztowych od Ekspedycji. Proceder bowiem wygląda obecnie następująco: Ekspedycja „Przewodnika“ wygotowuje t. zw. kartę prenumeraty, przeznaczoną dla każdego Urzędu pocztowego, w obrębie którego znajdują się prenumeratorzy, na tej karcie są wymienione adresy wszystkich naszych odbiorców i Ekspedycja ma do Urzędu danego odesłać tyle egzemplarzy ilu zgłoszonych jest czytelników; na poszczególnych numerach nie wolno nam nalepiać adresów. N. p. Warszawa otrzymuje 260 egz. i sama poczta w Warszawie ma napisać adres.

O ile zatem druhowie nie otrzymają najdalej 16-go każdego miesiąca Przewodnika, lub nie otrzymają go w takiej ilości egzemplarzy, jaką zamówili, niechaj nie piszą do Ekspedycji do Lwowa, tylko zwrócą się do Urzędu pocztowego w miejscu, a dopiero po wyjaśnieniu tamże, mogą urgować Lwów, który prosta rzecz nadeśle drugi raz wysyłkę, aby Gniazd nie pozbawić „Przewodnika“, jednak egz. niedoręczony dostaje się prawdopodobnie do rąk niepowołanych. Stąd potrzeba jest, by Druhowie urgowali w swoich Urzędach pocztowych, aby urzędnicy tamże wiedzieli, że „Przewodnik“ nie może zaginąć.

Nakładem Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce. Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Laskowski.**

Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, ul. Lindego 4.